Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 40 | Środa 5 Lutego 1936 r. | Opłata pocztowa [illegible] | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zapotrzebowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Krytyczna sytuacja Włochów pod Makalle

[illegible] wojenne koncentrują się na odcinku Makalle. Walki toczą się o opanowanie dróg pomiędzy Makalle a Aduą. Oddziały abisyńskie zdołały pod osłoną nocy dokonać licznych napadów i przerwać szosę. Tem niemniej Włosi odparli ataki i utrzymali połączenia komunikacyjne pomiędzy Makalle a Aduą. Według źródeł abisyńskich sytuacja garnizonu włoskiego w Makalle jest niezwykle trudna. Oddziały Rasa Kassy nacierają w kierunku północno - zachodnim. W Addis Abebie oczekują, że Makalle niebawem się podda naskutek [illegible] syńskich.

Wojskowe koła abisyńskie [illegible] mogłaby odebrać Włochom Makalle, gdyby tego pragnęła. Wymagałoby [illegible] jednakże wielkich wysiłków i mogłoby być osiągnięte jedynie kosztem wielkich ofiar. Dlatego Abisyńczycy wolą przeciąć drogi, zmierzające z północy do Makalle, by zmusić Włochów do [illegible] Makalle a Aduą. Droga ta jest niewątpliwie celem wszystkich operacyj abisyńskich na froncie pół[illegible].

Z frontu południowego otrzymano jedynie skąpe wiadomości. Lotnicy włoscy prowadzą ożywioną działalność, w szczególności na odcinku Wardera. W prowincji Bale samoloty włoskie zrzuciły wielką ilość proklamacyj, nawołujących ludność muzułmańską do powstania przeciwko Rządowi. W niektórych proklamacjach były zawinięte talary Marji Teresy.

* *

[illegible] mi siłami lotniczemi został [illegible] Michał Babiczew, Rosjanin z pochodzenia. Jest to syn byłego ofi[illegible] niemal przed pół wiekiem osiedlił [illegible] Abisynji, walczył w [illegible] pod Aduą w 1896 r., przyczynił się do zwycięstwa nad Włochami i [illegible] cą do cesarskiego domu abisyńskiego. Po wojnie odgrywał on wielką rolę na dworze Menelika II i doszedł do wysokich godności. Syn jego, wychowany zresztą w Paryżu, jest najlepszym pilotem abisyńskim, a córka wyszła zamąż za rasa Nassibu, głównodowodzącego armją na froncie Ogadeńskim.

Uspokojenie, ale na jak długo?

Z Hsing-King donoszą: Podczas ostatniego incydentu pod Michan 11 żołnierzy japońskich zostało zabitych, a 10 odniosło rany. Straty mongolskie nie są znaczne. Wśród pozostawiony na placu boju zabitych znajdował się żołnierz armji [illegible]

Agencja Domei dowiaduje się, [illegible] skiej i mandżurskiej postanowiły lokalizować incydenty graniczne, by nie zaostrzać stosunków [illegible] Związkiem Sowieckim (PAT.).

O czem mówiono w Paryżu?

„Le Matin", omawiając w swem wydaniu departamentalnem półtoragodzinną konferencję min. Titulescu z min. Flandinem pisze, że rozmowa ta dała obu mężom stanu okazję do szczegółowego omówienia zagadnień międzynarodowych, które poruszane już były w czasie sobotniej konferencji, a mianowicie sprawy Paktu Naddunajskiego, niepodległości Austrji oraz stosunków sowiecko - rumuńskich. Jednocześnie omawiano zagadnienie Habsburgów oraz możliwość połączenia Paktu Naddunajskiego i Paktu Bałkańskiego w jeden ogólny układ europejski i kwestję taktyki na terenie Ligi Narodów, celem możliwie jaknajszybszego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego. Z tego punktu widzenia dyskutowana była sprawa skuteczności sankcyj.

Jak donosi komunikat agencji Havasa, polityka francuska w Europie Środkowej kieruje się tradycyjnemi założeniami, które opierają się na współpracy z Małą Ententą i systemie bezpieczeństwa, mającym za podstawę pakt Ligi Narodów. (PAT).

Nasz numer propagandowy, poświęcony pięćdziesiątej rocznicy „Proletarjatu"
osiągnął nakład o 50 proc. wyższy,
niż pierwszy numer propagandowy z 24 grudnia r. ub.

Czytelnicy, nie wypożyczajcie naszego pisma u sprzedawców

Rozmowy dyplomatyczne w Londynie i w Paryżu

Manewry faszyzmu włoskiego. Zbrojenia Anglji. A Polska?

W związku z pogrzebem króla Jerzego V, na który przybyło kilku królów i wielu ministrów zzagranicy, odbyły się w Londynie liczne rozmowy dyplomatyczne, których ciąg dalszy trwa jeszcze w Paryżu. Zanotujmy pokrótce najważniejsze z tych rozmów i niektóre o nich głosy prasy zagranicznej.

Przedewszystkiem zwraca uwagę powszechną, że zarówno w Londynie, jak w Paryżu

wyróżniono szczególnie Litwinowa,

m. in. na audjencji u króla Edwarda VIII. Fakt ten, jak stwierdza korespondent berliński paryskiego „Petit Parisien", wywołał w Niemczech „widoczne zdenerwowanie".

Łącznie z tym faktem prasa zagraniczna daje do zrozumienia, że Anglja i Francja bardzo liczą na Rosję, jako na czynnik pokoju i na potęgę militarną, która pokój ten potrafi obronić.

Siłą rzeczy to wyróżnienie Rosji jest uważane jako dążenie

do okrążenia Niemiec, a ewentualnie także Włoch,

których wystąpienie z Ligi Narodów brane jest pod uwagę.

Że chodzi tu także o Włochy, wskazywałyby rozmowy z wicepremjerem ausrjackim Starhembergiem i przedstawicielami Małej Ententy. Podobno Rumunję, która wahała się co do stosunku do Niemiec i Włoch, udało się pozyskać całkowicie dla Anglji i Francji. Min. Goering, który zapowiedział swą wizytę w Bukareszcie, odwołał ją, lub też dano mu do zrozumienia, żeby nie przyjeżdżał.

Pierwszym konkretnym skutkiem rozmów londyńsko - paryskich i zbliżenia z Rosją ma być

ratyfikacja układu francusko-sowieckiego

przez parlament francuski w dn. 11 lutego. Sprawę tę — jak wiadomo — przewlekał jak mógł Laval.

W dążeniu do okrążenia Niemiec a ewentualnie i Włoch, poważna rola przypadłaby Austrji, która jest wasalką Włoch, a której znaczna część opinji — oczywiście faszystowskiej — ciąży ku Niemcom.

Czy rozmowy ze Starhembergiem miały charakter nacisku na Austrję ze strony Anglji i Francji i czy ten nacisk, o ile był, osiągnie swój cel, dowiemy się zapewne niebawem.

Duże znaczenie, chociażby o charakterze tylko informacyjnym, miały

rozmowy z niemieckim ministrem spraw zagr. Neurathem

Z rozmów tych wynikałoby — na podstawie wiadomości angielskiego „Manchester Guardian", że Niemcy nie myślą o okupacji zbrojnej zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, że głosy o tej okupacji pochodziły od prasy niemieckiej, która w ten sposób chciała wskazać na niebezpieczeństwo, grożące układowi locerneńskiemu. Pozatem Neurath miał dać wyraz obawie, jaką żywią Niemcy wobec zbliżenia angielsko - francuskiego i możliwości utworzenia we Francji bazy lotniczej przeciw Niemcom.

Toczyły się też rozmowy z przedstawicielami Włoch, m. in. z posłem włoskim w Londynie Grandim. Rozmowy te miały się skończyć bez jakiegokolwiek konkretnego wyniku.

Świadczyłyby o tem dwa manewry ze strony Włoch. Jedno z pism faszystowskich grozi znowu Europie wojną. Inne znów, uchodzące za organ bezpośredni Mussoliniego „Popolo d'Italia", ogłosiło

apel do młodzieży europejskiej,

mający na celu pozyskać jej opinję dla Włoch.

Faszyzm włoski liczy tu przedewszystkiem i bodaj jedynie na faszystowską część studentów francuskich, którzy w ostatnich czasach awanturują się przeciw prof. Jèze, nawet zorganizowali strajk powszechny, który skończył się zupełną klapą.

Źle musi być z faszyzmem włoskim, jeżeli już takich szuka sojuszników!

Inny brzydki manewr włoski potwierdziłby, że sytuacja faszyzmu jest ciężka. Oto ukazał się urzędowy komunikat włoski, twierdzący, jakoby w automobilach zdobytego na froncie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża znaleziono przemyconą dla Abisynji broń. Rząd szwedzki natychmiast odpowiedział na to, że w chwili porzucenia przez szwedzki Czerwony Krzyż ambulansu nie było w samochodach żadnej broni i że tę broń, o ile tam była, to została — podrzucona przez Włochów.

O tem, że rozmowy londyńsko-francuskie mają charakter obronny przeciw Niemcom i Włochom, dowodzi wiadomość o

nowym projekcie zbrojeń angielskich.

Pisma angielskie donoszą, że nowe zbrojenia mają kosztować 360 miljonów funtów, że plan wykonania rozłożono na 6 lat, że $\frac{2}{3}$ wydatków ma iść na powiększenie floty morskiej, że flota powietrzna ma wzrastać o 2000 samolotów rocznie, że stan liczebny armji ma być podniesiony do pół miljona, że wyspa Malta ma być zamieniona w wielką bazę lotniczą.

Dziennik angielski „People" określa nowy plan zbrojeń, jako największy, jaki kiedykolwiek w czasach pokojowych złożono w Izbie Gmin.

Czytelników naszych zainteresuje oczywiście pytanie, czy w tych rozmowach londyńsko - francuskich wzięli też udział przedstawiciele Polski.

Na ten temat donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego", co następuje:

„W tem wszystkiem nic nie słychać o Polsce. W dzienniku paryskim „Ognisko" p. Adam Nowicki, w związku z tem pisze:

„Bądź co bądź, jest znaczące, że ani p. gen. Sosnkowski, ani p. ambasador Skirmunt, nie byli zaproszeni na konferencję przez min. Edena, aczkolwiek przyjęcie komisarza Litwinowa przez króla Wielkiej Brytanji jest wskazówką, że Anglja przeczuwa bliski napad Niemiec i celem odparcia napadu tego zbiera sojuszników i tworzy wspólny front obronny przeciw napastnikowi niemieckiemu".

Taktyka wyborcza socjalistów francuskich

Kongres narodowy partji socjalistycznej ustalił zasady taktyki wyborczej, w myśl których w pierwszem głosowaniu we wszystkich okręgach będą zgłoszeni kandydaci socjalistyczni. W razie konieczności powtórnego głosowania, kandydaci socjalistyczni będą wycofywali swe kandydatury na rzecz innych kandydatów stronnictw lewicowych, mających największe szanse zwycięstwa, lub na rzecz stronnictw, które przyłączyły się do programu „frontu ludowego".

Londyn bez mięsa

Generalny strajk robotników, sprzedawców mięsnych

Na słynnym rynku mięsnym Londynu t. zw. Smithfield Market wybuchł wczoraj w nocy strajk. Około 3 tysięcy sprzedawców mięsa zaangażowanych przez hale do sprzedaży mięsa w jatkach Smithfield Market nie przystąpiło do północy do pracy, żądając natychmiastowego załatwienia ciągnącego się od dawna sporu o płace. Sprzedawcy żądają 4 f. szt. tygodniowo, jako płacy minimalnej i 40 godzinnego tygodnia pracy.

Strajk sprzedawców pociągnął za sobą unieruchomienie robotników oraz transportów mięsa z chłodni do jatek i do samochodów ciężarowych rozwożących mięso do sklepów i restauracyj w całym Londynie. Powszechny strajk sprzedawców w jatkach pociąga za sobą unieruchomienie 8 tys. ludzi. Możliwe jest jednak, że również robotnicy transportowi w dokach, dokąd przybywa mięso z zagranicy i w chłodniach położonych w dokach, gdzie mięso z zagranicy zostaje natychmiast magazynowane również zastrajkują. Oznaczało by to strajk jeszcze 4 do 5 tysiecy ludzi.

Smithfield Market zaopatruje cały Wielki Londyn, a więc 8 miljonów ludności w mięso. Ponieważ znajduje się w centralnej części Londynu blisko najruchliwszej dzielnicy City, zastój ten odbija się fatalnie na ruchu kołowym. Tysiące samochodów ciężarowych oczekuje w najbliższem sąsiedztwie Smithfield Market na mięso. Zazwyczaj praca załadowania tych ciężarówek ukończona jest około 6 rano i gdy City zaczyna swą pracę, Smithfield Market jest już oczyszczona. Wczoraj jednak ciężarówki daremnie wyczekiwały załadowania mięsa.

Utrudnia sytuację fakt, że poniedziałek jest najruchliwszym dniem dla Smithfield Market. Zazwyczaj w poniedziałek sprzedają w jatkach Smithfield przeszło 3 tys. ton mięsa.

Całą noc trwały obrady pomiędzy zarządem hal mięsa, a komitetem strajkującym, ale dotychczas bezskutecznie. O ile w ciągu najbliższej godziny do porozumienia nie dojdzie, Londyn będzie bez mięsa, co odbije się przedewszystkiem na restauracjach w czasie lunchu. (PAT).

Japonja nie wierzy

w porozumienie angielsko-sowieckie

Agencja Domei donosi: Odpowiadając na zapytanie dziennikarzy, przedstawiciel japońskiego ministerjum spraw zgranicznych oświadczył na zapytanie, dotyczące zbliżenia angielsko - sowieckiego w związku z wizytą Litwinowa w Londynie, że jest mało prawdopodobnem porozumienie angielsko-sowieckie w spawach polityki na Dalekim Wschodzie. Jednocześnie zwrócił uwagę na nagłe zmiany w sytuacji europejskiej, zaznaczając, że nie dotkną one jednakże Japonji. (PAT.).

Z bólem serca

zrezygnował z wizyty u Ottona

Korespondent „Le Temps" podaje z Brukseli, że ks. Starhemberg zrezygnował z wizyty na zamku Stenockerzeel, gdzie zobaczyć się miał z b. cesarzową Zytą i arcyksięciem Ottonem. Wysłał on tam jednak rzekomo swego emisarjusza, który przedstawił arcyksięciu obecną sytuację w sprawie restauracji. W odręcznem piśmie swem ks. Starhemberg wskazuje, że z uwagi na trudności, na jakie napotyka obecnie sprawa restauracji, radzi odstąpić od tych zamiarów aż do czasu nowych możliwości. Emisarjusz księcia Starhemberga opuścił podobno zamek Stenockerzeel i udał się bezpośrednio do Paryża, by spotkać się tam ze swym mocodawcą. (PAT.).

Pokwitowania

NA BIEDNE DZIECI.

Bezimiennie tytułem kary — zł. 2.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Stankiewicz i Świętorzecki — zł. 3.

Akcja pracowników monopolowych

Imponująca akcja pracowników monopolów tytuniowego i spirytusowego trwa.

Robotnice i robotnicy, walcząc o egzystencję swoją i rodzin, o możność wyżywienia dzieci, z godną podziwu powagą i spokojem codziennie przerywają pracę, dając w ten sposób wyraz, że nowe obciążenia podatkowe sprowadziły ich na brzeg przepaści

Mimo niesłychanej nędzy, jaka wtargnęła do rodzin walczących, mimo wyczerpania — niema żadnych oznak załamania solidarności. W przekonaniu co do słuszności swej sprawy — robotnice i robotnicy trwają w walce i zwyciężą!

***

Z dniem dzisiejszym akcja, prowadzona na terenie stołecznych fabryk, ZOSTAJE ZAOSTRZONA, trwać ma bowiem codziennie po 2 godziny. Robotnice nie zabierają nadal dzieci ze żłobków.

***

Emeryci i emerytury

Budżet Min. Skarbu

Tak się jakoś złożyło w sejmach, w których obóz „sanacyjny" rej wodzi, iż najważniejszy referat, referat Min. Skarbu otrzymuje przedstawiciel zorganizowanego kapitału i ten referent nadaje ton w dyskusji, dotyczącej całokształtu polityki skarbowej.

Tak też było i w poniedziałek Referował budżet Min. Skarbu poseł Hołyński, który, lubo „wybrany" głosami Poleszuków, dał wyraz swym kapitalistycznym poglądom na budżet Państwa.

Usłyszeliśmy więc znowu biadania na przerost funkcyj Państwa, na zbytnie obciążenie budżetu emeryturami i na popieranie prywatnego (czytaj: spółdzielczego) budownictwa.

Emerytury istotnie nadmiernie obciążają budżet Państwa, ale któż to od 1926 roku namnożył t. zw. młodych emerytów

Od pierwszej wogóle chwili rozpoczęcia dyskusji nad budżetem sprawa emerytów nie schodzi z porządku dziennego. Jeśli „sanacja" chce swoją nieudolność rządzenia ratować zniesieniem emerytur, to powinna to jasno powiedzieć i niechaj urzędnicy i pracownicy przedsiębiorstw państwowych dowiedzą się nareszcie, co ich czeka. Nie można setek tysięcy ludzi, których jedyną winą było to, że zaufali „sanacji", trzymać w ciągłej niepewności.

Proletarjat Łodzi

obchodził uroczyście rocznicę powstania „Schutzbundu"

W ogromnej sali przy ul. Narutowicza w Łodzi zebrały się w niedzielę tłumy robotników i pracowników, by uczcić drugą rocznicę bohaterskiego powstania socjalistycznego w Austrji. Akademję zwołały organizacje młodzieży, z kołami młodzieży P.P.S. na czele. To też salę wypełniły przedewszystkiem rzesze młodego pokolenia robotniczego. Na przebieg Akademji złożyły się przemówienia tow. tow. Wachowicza, M. Niedziałkowskiego, przedstawicieli młodzieży, tow. Szewczyka. Sala przyjęła owacyjnie mowę powitalną przedstawiciela „wiciowej" młodzieży wiejskiej. Nastąpiły doskonale wybrane i doskonale wykonane produkcje artystyczne.

Na godzinę przed Akademją policja wstrzymała napływ uczestników, bo sala nie mogła pomieścić więcej osób.

***

W przyszłą niedzielę Łódź obchodzi pięćdziesiątą rocznicę „Proletarjatu".

Miljony polskie w „Trzeciej" Rzeszy

Prasa francuska donosi, iż sprawa zatargu pomiędzy Polską a Niemcami o zwrot pieniędzy za tranzyt, została już załatwiona w drodze dobrowolnej umowy i nie dojdzie do wstrzymania ruchu przez obszar polski pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi.

Według doniesień prasy francuskiej ,Polska ma otrzymać pierwsze powstałe zaległości w gotówce, resztę zaś w materjale elektryfikacyjnym.

Ile wynoszą pierwsze zaległe raty, lub za jaki są one czas — tego prasa francuska nie podaje.

Na dobrych stosunkach z Hitlerją wychodzimy, jak Zabłocki na mydle.

Rewizja

polsko-niemieckiej umowy handlowej

Czynniki polskie przedstawiły stronie niemieckiej koineczność rewizji polsko - niemieckiej umowy handlowej, zawartej w listopadzie 1935 r.

Układ w obecnej formie zawarty został wskutek stanowiska, zajętego przez delegację niemiecką, wbrew ostrzeżeniom strony polskiej, która przewidywała te trudności i wady, jakie ujawniły się w krótkim okresie funkcjonowania umowy.

Strona polska wskazała czynnikom niemieckim, iż bez radykalnej reformy umowa handlowa nie może należycie funkcjonować. Główną przyczyną niewłaściwego funkcjonowania jest wysoki poziom cen w Niemczech, na który strona niemiecka nie chce, czy nie może znaleźć rady.

Dla interesów eksportowych Polski, a zwłaszcza dla rolnictwa, które wiązało duże nadzieje z wejściem na rynek niemiecki, stan obecny jest wysoce niekorzystny i najbliższym czasie musi ulec rewizji.

Niemcy nie chcą

żadnych paktów zbiorowych

„Matin" donosi z Londynu, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath miał podczas rozmowy z min. Edenem otrzymać ponowną propozycję w sprawie zawarcia zachodnio - europejskiego paktu lotniczego. Jak wiadomo, Berlin kilkakrotnie uchylał tę propozycję, motywując swe negatywne stanowisko względami na sytuację ogólną, oraz konfliktem włosko - abisyńskim, który wywołał stan międzynarodowego naprężenia nie zezwalający na zawieranie tego rodzaju umowy w chwili bieżącej. Jak donoszą, von Neurath miał ponowić wobec Edena oświadczenia, że Rzesza nadal nie uważa obecnego momentu za właściwy dla tego rodzaju rokowań.

(PAT.).

Boją się „Frontu Ludowego"

„L'Echo de Paris" zapowiada, iż wobec powstania zjednoczonego Frontu Ludowego, stronnictwa prawicowe zamierzają zespolić „siły narodowe", by przeciwstawić się Frontowi Ludowemu i uniknąć zamieszania i rozbicia podczas wyborów. Powstał specjalny komitet porozumienia w sprawach wyborczych. Komitet ten będzie posiadał charakter rozjemczy w sprawach, związanych z wyborami. Na czele jego stanął b. minister i deputowany Paryża, de Lasteyrie.

(PAT.).

Budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

W sobotę Komisja Budżetowa rozpatrywała budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Referent podniósł w sprawozdaniu, że akcja Rządu w dziedzinie obniżenia cen i oddłużenia rolnictwa nic wsi nie dała.

Akcja oddłużeniowa tylko na odcinku zobowiązań rolniczych u osób prywatnych dała zadowalające wyniki, ale jeśli chodzi o zadłużenie u banków państwowych, to wynik należy uznać za zupełnie niewystarczające..

Min. Poniatowski, powołując się na swoje przemówienie z r. ub., wyraża zadowolenie, że wieś polska została dostrzeżona, jako brakujące ogniwo w życiu gospodarczem Polski. Domaga się dalszego wysiłku całego społeczeństwa w dziele przywrócenia wsi jej zdolności konsumcyjnych. Nie ma się jeszcze prawa mówić o zasadniczem polepszeniu sytuacji na wsi, narazie powstrzymany został tylko spadek dochodów rolnictwa.

Cała dyskusja w głównej mierze poświęcona była gospodarce Dyrekcji Lasów Państwowych. Zgłoszono szereg wniosków. Gdy wszakże o północy doszło do głosowania 8 posłów na 13 obecnych wstrzymało się od głosowania, nie wiedząc na co się zdecydować. Przyjęto budżet w brzmieniu rządowem. No, bo jakże inaczej?

Ferdynand Goetel wybrany akademikiem

W dniu 2 lutego odbyło się nowe zebranie Polskiej Akademji Literatury, na którem obrano wreszcie nowym akademikiem literatury Ferdynanda Goetla. Wyboru dokonano większością $\frac{3}{4}$ głosów obecnych.

Demonstracyjne choroby

Z Aten donoszą, że król, premjer Demerdzis oraz przywódca republikanów Sofulis nie mogli wziąć udziału w pogrzebie gen. Kondylisa z powodu choroby.

(PAT)

Arabskie „Zielone koszule"

Jak donosi Reuter, Arabowie tworzą organizację t. zw. Zielonych Koszul, która będzie wzorowana na organizacji oddziałów Wafdystów (nacjonalistów) egipskich.

(PAT.).

Proletarjat włókienniczy żąda,

by kapitaliści wykonywali ściśle umowy zbiorowe

Pismo Związku klasowego do Związku przemysłowców

W przemyśle włókienniczym dojrzewa zatarg, powstały na tle niewykonywania przez przemysłowców umów zbiorowych, zawartych w Łodzi i w okręgu. Po szeregu narad z innemi związkami zawodowymi, po zebraniu delegatów fabrycznych i poborców kierownictwo Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce wystosowało do organizacji przemysłowców żądania, wyrażające postulaty *całego* proletarjatu włókienniczego.

Tekst listu Związku klasowego podajemy w brzmieniu dosłownem.

Red.

W okresie, który upłynął od zawarcia umów zbiorowych w kwietniu 1933 roku, umów, obowiązujących w przemyśle włókienniczym, w wielu firmach, będących członkami organizacji Panów oraz należących do pozostałych związków przemysłowców włókienniczych, jak i w wielu firmach niezrzeszonych, miały i mają miejsce fakty niehonorowania warunków obowiązujących umów zbiorowych, a mianowicie fakty: niepłacenia stawek cennikowych, wprowadzania płac dziennych przy pracy na akord, niepłacenia za postoje, prześladowania i wydalania delegatów robotniczych. Poszczególne firmy przeprowadzają również ciągle racjonalizację pracy, polegającą na zwiększaniu ilości obsługiwanych przez robotnika wrzecion, krosien i maszyn. Firmy odmawiają robotnikom udzielania urlopów wypoczynkowych, względnie celowo ograniczają ilość dni pracy, w okresie, poprzedzającym bezpośrednio urlop dla zmniejszenia wynagrodzenia za udzielane urlopy; były nawet wypadki zwalniania z pracy tych robotników, którzy mieli właśnie nabyć prawo do urlopów, oraz robotników, domagających się udzielenia im należnych urlopów. Nie możemy również przejść do porządku dziennego nad niezgodnem z umową wprowadzeniem do taryfy płac, wydanej w r. 1935 przez Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, płac godzinowych przy całkowitem pominięciu płac dziennych, oraz nie zamieszczenia norm obsługi wrzecion, krosien i maszyn, norm ustalonych w roku 1923.

Zarząd Główny naszego Związku stwierdza, że stan powyższy krzywdzi wysoce robotników, powodując coraz to większy wyzysk oraz jest niezgodny z obowiązującemi umowami zbiorowemi i istniejącemi przepisami prawnemi, jak również wytwarza niezdrową konkurencję pomiędzy poszczególnemi zakładami pracy i odbija się ujemnie na całokształcie życia gospodarczego. Niehonorowanie umów zbiorowych przez przemysłowców powoduje masę zatargów po fabrykach, częste na tem tle ostre strajki i kierowanie spraw do referatu karnego inspekcji pracy.

Zarząd Główny Związku, biorąc powyższe pod uwagę i dążąc do uporządkowania istniejących anormalnych stosunków w przemyśle włókienniczym, postanowił w porozumieniu z innemi związkami wystąpić do Panów z następującemi żądaniami:

1) **bezwzględnego honorowania obowiązujących umów zbiorowych we wszystkich fabrykach włókienniczych oraz podpisania obowiązujących umów zbiorowych przez te zakłady pracy, które takowych nie podpisały;**

2) **przywrócenia płac cennikowych we wszystkich fabrykach, gdzie płace umowne nie są honorowane;**

3) **płacenia za postoje w całym przemyśle włókienniczym według zasad, przewidzianych w umowach zbiorowych;**

4) **ustalenia odpowiednich norm obsługi wrzecion, krosien i maszyn, w takich granicach, w których praca, wskutek przeprowadzonej „racjonalizacji" — nie będzie szkodliwa dla zdrowia robotników, oraz ustalenia wyższych zarobków za zwiększoną wykonywaną pracę;**

5) **udzielania we wszystkich fabrykach, przysługujących urlopów robotniczych i wypłacenia za urlopy zaległe w odnośnych zakładach pracy;**

6) **cofnięcia zarządzenia Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, znoszącego, wbrew obowiązującej umowie, płace dzienne, a wprowadzającego płace godzinowe, w wydanej przez ten Związek taryfie płac, w której również skreślone zostały normy obsługi wrzecion, krosien i maszyn, ustalone w 1923 roku;**

7) **zaprzestania prześladowania i wydalania delegatów robotniczych.**

Podając Panom powyższe nasze żądania, jednocześnie ustalamy termin do dnia 15 lutego r. b. na omówienie i załatwienie tych żądań, zaznaczając, że o ile w tym terminie żądania nasze nie zostaną załatwione na drodze polubownego obopólnego porozumienia, w dalszem postępowaniu zastrzegamy sobie wolną rękę. Wobec czego zwracamy się do Panów o zwołanie możliwie w najbliższych dniach wspólnej konferencji.

Na marginesie zgonu króla Jerzego V

Śmierć króla angielskiego Jerzego V pogrążyła w żałobę cały naród angielski. Już przeszłoroczny jubileusz 25-lecia jego rządów wykazał, że król cieszył się wyjątkową sympatją ludności. Ale dopiero śmierć jego pokazała, że była to nietylko sympatja, lecz szczere przywiązanie i miłość. Na pogrzebie króla było przeszło 2 miljony osób; przed trumną w katedrze Westminsterskiej przedefilowało z 750.000 osób; ludzie czekali po 6 godzin, żeby się dostać do wnętrza katedry; każdy uważał jakby za swój obowiązek pożegnać się ze szczątkami króla: nie była to tylko ciekawość, czy próżność — lecz właśnie jakby poczucie obowiązku. Wszystkie stany i zawody zjednoczyły się w tym hołdzie. — Prasa angielska stwierdza, że jak Anglja Anglją, nie było tak żywiołowej i tak olbrzymiej manifestacji uczuć wobec panującego, że żaden z 30-tu poprzedników króla Jerzego V nie był tak jak on miłowany przez swój naród.

Dla nas na kontynencie, a zwłaszcza w środku i na wschodzie Europy, ta miłość dla króla wydaje się czemś dziwnem i mocno spóźnionem. Czem ją wytłómaczyć?

Król Jerzy V nie był t. zw. wielkim politykiem. Nie odgrywał tak czynnej roli w polityce europejskiej, jak jego ojciec Edward VII; tem mniej jeszcze wysuwał się naprzód w polityce wewnętrznej. — Wiadomo, że konstytucja angielska, ta słynna niepisana konstytucja, pozostawia królowi bardzo ograniczone pole działania. Król angielski nie rządzi swoim narodem, lecz — **służy mu**. Jeżeli dobrze służy, jest pierwszym sługą swego narodu, a wtedy jest też dobrym królem.

Takim dobrym królem był Jerzy V. Wzorowo i sumiennie przestrzegał konstytucji i ustroju parlamentarnego. Czynili to i inni przed nim. Ale za panowania Jerzego V poraz pierwszy zwyciężyła Partja Pracy i on bez wahania, wierny zwyczajowi konstytucyjnemu, przekazał jej władzę, a w swych osobistych stosunkach z rządem robotniczym zarówno on, jak jego żona królowa Marja, zachowywali się z niewymuszoną prostotą i szczerością, z godnością, a bez wyższości.

Ta niezachwiana wierność do konstytucji wyróżniała się szczególnie w ostatnich latach, kiedy w tylu krajach konstytucję łamano, „interpretowano" swoiście, lub poprostu uchylano drogą zamachu stanu. Ten trąd bezprawia i gwałtu ominął szczęśliwie Anglję i choć zasługa to głównie społeczeństwa angielskiego, które we wszystkich swych warstwach jest głęboko przywiązane do 700-letnich urządzeń konstytucyjnych, to przecież zdecydowana i nieugięta postawa króla wzmacniała porządek konstytucyjny i prawny w Państwie.

Za Jerzego V nastąpiło usamodzielnienie się dominjów, oderwanie się Irlandji. Czy korona jego poniosła przez to jaki uszczerbek, czy blask Imperjum Brytyjskiego przyćmił się? Przeciwnie, Anglja zajmuje dziś przodujące stanowisko w rodzinie mocarstw. Okazuje się, że można podbić świat nietylko przez podboje cudzych ziem i narodów, lecz także przez roztropną politykę, przez wyrzeczenie się przestarzałych metod.

Społeczeństwo szanowało Jerzego V, jako króla, a lubiło go jako człowieka. Był dobry i przystępny. Szczególnie w czasie wielkiej wojny i po jej zakończeniu, kiedy trzeba było leczyć rany, zadane przez wojnę, para królewska stała na wysokości zadania i zaskarbiła sobie serca ludności.

Jego stosunek do klasy robotniczej był uczciwy i bezstronny. Nie mając sobie nic do zarzucenia, jako monarsze konstytucyjnemu, — mógł liczyć na lojalność klasy robotniczej i tak też było.

Partja Pracy wobec zgonu króla, lojalność tę podkreśliła z całym naciskiem. Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na to, faktem jest przecież, że monarchja w Anglji trzyma się mocno i że o republice niema tam jeszcze mowy. Z faktu tego Partja Pracy musi wyciągnąć konsekwencje, a przedewszystkiem domagać się, by korona trzymała się zdala od rozgrywek wewnętrznych, by wrazie zdobycia przez robotników większości w parlamencie, Rząd robotniczy mógł nietylko objąć władzę, lecz także przystąpić do przebudowy ustroju na zasadach socjalistycznych. Król Edward VIII obiecał, że pójdzie w ślady ojca i jeśli tak będzie, to socjaliści angielscy nie mają powodu zwalczać monarchji u siebie.

Jerzy V był wzorem nowoczesnego monarchy, idącego z prądem. Nie z modą, gdyż moda jest teraz wręcz inna, niż praworządność i surowe przestrzeganie konstytucji, które cechowały zmarłego króla. A prąd niesie ze sobą rosnącą siłę ruchu robotniczego. Zdając sobie sprawę z tej siły, monarchowie typu angielskiego lub szwedzkiego, w interesie własnym zachowują się wobec niego neutralnie. Doświadczenie z monarchją w Rosji, Niemczech, Hiszpanji, Portugalji, Austro - Węgrzech i t. d. niewątpliwie także nauczyło tamtych monarchów nie zadzierać z narodem.

A naród potrafi być wdzięczny dobremu królowi, jak pokazał zgon Jerzego V.

Należy ubolewać, że narody nie dojrzały jeszcze nietyle, by wogóle obejść się bez królów. Pod tym względem maleńka Szwajcarja ze swą głęboko zakorzenioną demokracją wydaje się dalekim ideałem nawet dla takiej Anglji, rozkochanej w ceremonjałach dworskich, blichtrze, paradach i — własnych plotkach o życiu wysoko postawionych osób.

Ale skoro większość narodów nie może jeszcze być bez t. zw. symbolu państwowości, to niech ten symbol wygląda jak król Jerzy V, a nie jak „wódz" z dobrze znanej nam galerji. Tamten bowiem służył narodowi, „wodzowie" zaś, narzuciwszy się narodowi przemocą, wodzą go za nos — pomiatają nim i posyłają go na rzeź.

(jmb.).

Warszawa robotnicza

ku czci „Proletarjatu"

Akademja niedzielna w sali „Ateneum"

W niedzielę o godz .11 rano w sali „Ateneum" w Warszawie odbyła się Akademja, zorganizowana przez Polską Partję Socjalistyczną, Stow. b. więźniów politycznych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego ku uczczeniu 50 letniej rocznicy „Proletarjatu".

Już na długo przed godziną otwarcia zgromadzenia sala wypełniła się po brzegi.—Setki osób musiały odejść, gdyż nie było dla nich miejsca.

W podniosłych słowach zagaił Akademję prezes CKW. PPS. tow. Tomasz Arciszewski, mówiąc o wielkiej roli, jaką w życiu polskiego ruchu robotniczego odegrał „Proletarjat". Tow. Arciszewski odczytał szereg nadesłanych depesz oraz listy od żyjących działaczy „Proletarjatu".

Orkiestra Elektrowni pod batutą prof. Turczyńskiego odegrała w czasie Akademji szereg pieśni robotniczych, a między innemi wiązankę pieśni proletarjackich układu tow. Turczyńskiego.

O bohaterskich dziejach „Proletarjatu" z wielką znajomością źródeł mówił tow. Adam Próchnik.

Tow. Poreda odczytał listy towarzyszy „proletarjatczyków" m. in. tow. Mańkowskiego.

Pięknie śpiewała szereg pieśni p. Ida Czajkowska przy akompanjamencie tow. Zofji Sokołowskiej. M. in. doskonała artystka wykonała „Naprzód" Starczewskiego i „Urywek" Konopnickiej (muzyka Wielhorskiego).

Przemówienie o życiu Aleksandra Dębskiego wygłosił tow. Norbert Barlicki. — Zespół artystyczny koła Powązki Warsz. Organizacji Młodzieży TUR. wykonał dwie sceny „Ludwika Waryńskiego" pióra tow. J. Krzesławskiego.

Akademję zakończył przemówieniem tow. Tomasz Arciszewski.

W podniosłym nastroju rozchodziły się zgromadzone tłumy.

Na akademji odczytano m. in. następujące depesze:

„Nie mogę przyjechać — myślą jestem z Wami" — SŁAWIŃSKI.

***

„Naskutek niedomagania nie jestem w możności przyjęcia osobiście udziału w obchodzie 50-ej rocznicy stracenia czterech proletarjatczyków, ale zapewniam, że jak 50 laty, tak i teraz jestem najzupełniej oddany sprawie wolności. Nigdym się nie załamał, nie odstąpiłem i nie odstąpię od sztandaru, na którym jest wypisane: „Precz z wyzyskiem, niech żyją wolność, równość i powszechne braterstwo". TRUSZKOWSKI.

***

Zawsze dotknięta boleśnie niepowetowaną stratą pierwszych ojców „Proletarjatu", straconych na stokach Cytadeli, w 50-ą rocznicę ich chwalebnego zgonu — dołączam dla nich wyrazy głębokiej czci i pamięci.

LUCYNA MIODUSZEWSKA.

***

Od 76 b. więźniów politycznych, którzy nie mogli wziąć udziału w obchodzie rocznicy stracenia „proletarjatczyków", nadeszło pismo, stwierdzające, że łączą się oni z uczestnikami obchodu w oddaniu czci i hołdu straconym i dają wyraz przywiązania dla ideałów Socjalizmu, będących drogowskazem bohaterstwa i poświęcenia.

Julja Bohusz z Piotrowiczów

PTASZYCKA

wdowa po ś. p. Janie

zmarła dn. 1 lutego 1937 r., przeżywszy lat 74

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 b. m. o godz. 1-ej popoł. z domu przy ul. Ateńskiej 11 (Saska Kępa) na cmentarz Powązkowski (samochodem 4-ta brama), o czem zawiadamiają pozostali

SIOSTRA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Życie ofiarne

Iza Zielińska

I.

Rok minął dnia 15 grudnia 1935 r. od chwili zgonu towarzyszki Izy Zielińskiej, niestrudzonej bojowniczki o lepszą przyszłość dla ludu pracującego, dla podniesienia kultury i oświaty wydziedziczonych, dla zmniejszenia krzywdy i wyzysku kobiet pracujących, dla wychowania i rozwoju nowego człowieka przyszłości.

Przebogata jest treść życia tow. Izy Zielińskiej, która, umierając w siedemdziesiątym trzecim roku życia do ostatniej chwili nietylko dorównywała pracą społeczną i polityczną młodym członkom PPS., ale nawet wielu przewyższała swą wytrwałością, zapałem i wiarą w zwycięstwo socjalizmu.

Tu, tylko w krótkich słowach pragnę uwypuklić prawdę Jej życia, — bowiem ramy pisma nie pozwalają na obszerniejszą i głębszą analizę tego niezwykłego człowieka.

***

Iza Zielińska urodziła się 27 lutego 1863 r. w rodzinie ziemiańskiej Gąssowskich w Grodnie. Pożycie Jej rodziców było nieszczęśliwe i matka Izy zmuszoną była opuścić męża i z 3 letnią córeczką zamieszkać w Wilnie, pozostając w bardzo trudnych warunkach materjalnych, byle tylko zdala od wielkopańskich niezbyt moralnych obyczajów.

Zetknięcie się z okrutnym losem i niesprawiedliwością mieszczańskiego kołtuńskiego otoczenia, które dość jawnie potępiało matkę „separatkę", — fałsz i obłuda duchowieństwa, która utrudniała walkę o chleb i wszystkie te czynniki małomiasteczkowego życia bardzo wcześnie, bo prawie od dzieciństwa, zmuszały bystry, inteligentny umysł Izy do zastanawiania się i krytycznej oceny przesądów i obłudy fałszywych moralizatorów, tymbardziej że przy matce żyła w atmosferze prawdy.

Średnie wykształcenie zdobywa Iza Gąssowska w Warszawie na jednej z najlepszych pensji, należącej do Krzywobłockiej, znanej z dążeń postępowych o wysokim napięciu patrjotycznym i wysokiej skali pedagogiczno - naukowej. Wykładali tam wybitni i zakonspirowani profesorowie polscy jak: Tadeusz Korzon, Piotr Chmielowski, Ślusarski, Dumin i inni. Było to wszak prawie 60 lat temu, a więc w momencie największego ucisku popowstaniowego. Ciemięzcy rosyjscy walczyli o zruszczenie nietylko mowy, lecz i duszy najmłodszego pokolenia polskiego; lecz próżne, płytkie i głupie były wysiłki moskiewskiego caratu; ucisk zagrzewał nas do oporu, buntu i nienawiści ciemięzców. W tej atmosferze dojrzewał bujny umysł dziewczyny, która poza tem tylko do 15 roku poddawała się wpływom przesądów i ciasnocie pojęć religijnych, by prędko przerodzić się w zdecydowanie i nieodwołalnie samodzielnie myślącą istotę, przez odrzucenie całego bałwochwalstwa i przez jasne zrozumienie obłudy fałszu kleru i jego życia.

Iza mając zaledwie lat 17 — 18 poddaje się całkowicie prądom i wpływom pozytywistów z Aleksandrem Świętochowskim na czele, czytuje świetnie przez niego redagowaną „Prawdę", studjuje Spencera, Milla, Drapera, którego dzieło „Stosunek wiary do rozumu" wywiera rozstrzygający wpływ na jej całe życie w zakresie wolnomyślicielskim.

Z takim zasobem wiedzy, młoda panna wraca do Wilna, gdzie wkrótce staje na czele tajnego kółka samokształceniowego młodzieży, ale nie znajduje tam dostatecznego poparcia i terenu pracy społeczno - oświatowej wraca znów do Warszawy, by kształcić się dalej i działać konspiracyjnie wraz ze swym kuzynem Józefem Zielińskim studentem medycyny.

Wkrótce, młodzi połączeni jednakimi ideałami i dążeniami społecznemi, stają się narzeczonymi. Student Józef Zieliński zostaje aresztowany; korespondencję narzeczonych konfiskuje żandarmerja i w obecności Izy wyśmiewa szyderczo ich listy, które, zamiast o miłości, rozwodzą się całemi stronicami nad wielkiemi zagadnieniami społecznemi i humanitarnemi i wolnomyślicielskiemi.

Gdy Józef Zieliński jest na ukończeniu medycyny, bierze on czynny udział w rozruchach uniwersyteckich przeciw strasznemu polakożercy Apuchtinowi i z tego powodu jest zmuszonym w 1888 r. uciekać wraz z żoną i 3 letnim synkiem Stanisławem zagranicę do Francji. W Paryżu, po roku przybywa na świat drugi syn Michał. Tam na emigracji życie młodych Zielińskich staje się bardzo ciężkie materjalnie; pomimo to, oboje studjują. On kończy medycynę; ona szkołę pielęgniarską i akuszeryjną, oraz kształci się później w Sorbonie i College de France, by pomimo ciężkich obowiązków rodzinnych z trudem wielkim zarabiać na utrzymanie domu, dopóki mąż nie skończy studjów i nie wyrobi sobie praktyki lekarskiej.

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

Na Górnym Śląsku

Skutki komisarycznej gospodarki w gminach pow. pszczyńskiego

Sąd Okręgowy w Katowicach zajmował się sprawą nadużyć w gminach powiatu pszczyńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł tym razem naczelnik gminy Krzyżowice, Teodor Majnuszek, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie około 8,600 zł. na szkodę gminy. W czasie dochodzeń oskarżony przyznał się do winy, na rozprawie zaś odwołał swoje poprzednie zeznania i brak sumy usiłował wytłumaczyć niedbałem prowadzeniem ksiąg.

Rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów. Wyszło bowiem na jaw, że Majnuszek został w roku 1926 mianowany komisarycznym naczelnikiem gminy Krzyżowice. Stanowisko to zajmował przez sześć lat. Sąd skazał go na półtora roku więzienia bez zawieszenia wykonania kary i na utratę praw obywatelskich przez 5 lat. W motywach wyroku sąd podniósł, że wypadki sprzeniewierzenia w gminach śląskich są na porządku dziennym i naczelnicy, wzgl. skarbnicy kupują sobie za grosze publiczne domy, lub przepijają zdefraudowane pieniądze. Dlatego też wyrok ten powinien położyć kres dalszym nadużyciom. Kara ta nie podpada pod amnestję, gdyż chodzi o kradzież grosza publicznego.

Sprawa defraudanta Majnuszka, komisarycznego, a następnie przez „sanację" wybranego naczelnika gminy, pomnożyła długi szereg defraudantów pszczyńskich.

Spraw takich toczyło się kilkadziesiąt przed sądem; prawie wszystkie dotyczyły gosp. darki gminnej w powiecie pszczyńskim.

Z wielu procesów wyszli panowie naczelnicy, jak niewinne baranki, zasłaniając się opinją Wydziału Powiatowego i komisyj lustracyjnych. „Szwarccharakterem" zaś były pisma robotnicze, które podobno szkalowały tych zasłużonych patrjotów, alarmując o tych nadużyciach. Dopiero w kilka lat później okazało się, że te niewinne baranki były złodziejaszkami i znajdują się obecnie przeważnie za kratkami.

Układ z Sowietami

Delegacja polskich hut żelaznych powróciła z Moskwy, gdzie został podpisany protokuł, przewidujący zamówienie żelaza, blachy i stali na łączną sumę około 4 i pół miljona złotych stanowi zamówienie ljona zotych stanowi zamówienie definitywne, którego produkcja będzie bezzwłocznie przez huty rozpoczęta. Potwierdzenie natomiast zamówienia na dalsze 3 miljony złotych uzależnione jest, jak zwykle, od uzgodnienia polsko - rosyjskiego układu kontyngentowego i pewnych dodatkowych warunków.

Protokuł przewiduje ponadto opcję na sumę około trzech miljonów złotych. Płatność zamówienia jest gotówkowa.

10.000 analfabetów na Śląsku!

Prasa sanacyjna wynosi pod niebiosa cudowne wyniki działalności organów, powołanych do krzewienia oświaty na Śląsku. A jak wygląda rzeczywistość?

Według danych z ostatniego spisu ludności na Górnym Śląsku, liczba dzieci, ponad 10 lat liczących, oraz ludzi w niewiadomym wieku, nieumiejących czytać ani pisać, wynosi w przybliżeniu około 10.000. Dotychczas jeszcze niema oficjalnych danych z powiatu pszczyńskiego, dlatego liczba ta jest niekompletna.

Największy procent analfabetów posiada powiat lubliniecki bez miast, bowiem 3 procent (783 analfabetów) najmniejszy zaś miasto Wielkie Katowice, bowiem tylko 1 procent (1.040 analfabetów).

Powiat katowicki bez miast posiada 1.529 analfabetów (1,3 proc.), powiat świętochłowicki bez Chorzowa 1.641 analfabetów (1,1) powiat rybnicki bez miast 1.[illegible] analfabetów (2,6 proc.) miasto Siemianowice 342 (1,1), Chorzów Wielki 892 analfabetów (1,1 proc.) miasto Rybnik 313 analfabetów (1,8 proc.), a w miasteczkach i gminach miejskich, pow. rybnickiego zaledwie 96 analfabetów (1,2).

Skąd wzięło się tylu analfabetów na Śląsku po 10 latach rządów sanacyjnych?

Zatwierdzenie wyroku

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę głośnego napadu na kasę dworca kolejowego w Gierałtowicach. Po rozwiązaniu Partji „Narodowo - Socjalistycznej" niektórzy członkowie utrzymywali w dalszym ciągu kontakt między sobą i postanowili dokonać większego napadu rabunkowego, by zdobyć pieniądze na utworzenie nowej „Partji". Zamach wówczas się nie udał. Sprawa ta rozpatrywana była już w trzech sądach. Ostatnio sprawę przekazano Sądowi Apelacyjnemu, który zatwierdził poprzednie wyroki, uchylając jedynie kary pozbawiające oskarżonych praw obywatelskich.

Metody powiększania bezrobocia

O dziwnych metodach powiększania bezrobocia przez czynniki półurzędowe donoszą nam ze Związku Pracowników Spożywczych. Otóż związek czeladników piekarskich zwrócił się do Izby Rzemieślniczej oraz Inspektoratu Pracy z memorjałem, w którym uzasadniał ze względu na wielkie bezrobocie w piekarstwie, wstrzymanie przyjmowania uczniów na okres 5 lat.

W memorjale stwierdzili czeladnicy, że zbyt wielka ilość uczniów powoduje coraz większe bezrobocie, dalej uczniowie, po ukończeniu nauki, w bardzo nielicznych wypadkach otrzymują zatrudnienie, gdyż pracodawcy, nie chcąc ich opłacać jako czeladników, przyjmują nowych uczniów. Ponieważ rodzice uczniów muszą [illegible] opłaty za uczniów po 200 zł. do 500 zł., pieniądze te są stracone, zaś zwolniony z terminu uczeń piekarski przechodzi w szeregi bezrobotnych. Wobec takiego stanu rzeczy, memorjał czeladników piekarskich był w całej pełni uzasadniony. Podkreślić trzeba, że obecnie na terenie G. Śląska jest około 500 czeladników piekarskich bezrobotnych, zaś druga taka liczba przeszła do innych zawodów.

I jak zareagowała na ten memorjał Izba Rzemieślnicza i Wydział Przemysłu i Handlu w Śl. Urzędzie Wojewódzkim?

Otóż postulaty czeladników nie zostały uwzględnione, natomiast Wydział Przemysłu i Handlu zamierza wydać bez porozumienia z pracownikami rozporządzenie, mocą którego dotychczasowa liczba uczniów ma być jeszcze podwójna, tak, jak życzyli sobie tego właściciele piekarń. Zarządzenie to gwarantuje właścicielom piekarń bezpłatne siły robocze, oraz dochód pieniędzy z opłat za naukę. Efektem zaś będzie zwiększone bezrobocie w zawodzie piekarskim, dalej obniżenie i tak głodowych płac pracowników w zawodzie piekarskim.

Niezwykłe skutki orkanu

Zdarza się często, iż silna wichura przynosi do Europy drobny piasek z pustyń afrykańskich i pokrywa nim pola i ogrody południowej Europy. Szczególnie narażone są na te lotne piaski wyspy morza Śródziemnego oraz wybrzeża Włoch południowych.

Podobnego jednak wypadku, jaki zdarzył się niedawno podczas szalejącej wichury w Rumunji, kroniki dotychczas nie notowały.

Podczas silnej wichury, która niedawno nawiedziła Rumunję, wiatr obalił szopę, w której zamagazynowane były duże ilości worków, zawierających mielony pieprze turecki czyli paprykę.

Walący się dach oraz padające [illegible] podarły pewną ilość worków, a [illegible] wiatr poniósł na miasto Rimnien tumany gryzącej papryki. Przechodnie na mieście poczuli naraz szczypanie w oczach, gardle i ustach, więc pośpiesznie kryli się po domach. Kto dłużej pozostawał na mieście narazil się na zapalenie oczu.

Lekarze miejscowości tej byli przez kilka dni zawaleni pracą, niosąc pomoc ofiarom papryki, władze zaś nie znały przyczyny tego paprykowego wiatru.

Sprawa wyjaśniła się dopiero wówczas, gdy poszkodowany właściciel magazynu zameldował o poniesionej stracie.

Radjo holenderskie

w rękach socjalistów

W sposób niezwykle ciekawy rozwiązany został problem radja w Holandji. Zauważyć tam można dwa momenty, bardzo charakterystyczne dla stosunków, panujących w demokratycznem państwie holenderskiem. Przedewszystkiem zarówno Rząd jak i parlament traktują radjo tak samo, jak prasę, a więc uznają prawo tej instytucji do niezależności, a podrugie radjo znajduje się tam w rękach ludu za pośrednictwem przedstawicieli organizacyj słuchaczów, którzy mają wpływ na radjo taki sam, jak na swe organy prasowe

W Holandji istnieją cztery organizacje słuchaczów:

1) V. A. R. A., skrócona nazwa „Vereeniging van Arbeiders Radio Amateurs" — socjaliści, 2) A. V. R. O. — liberałowie, 3) K. R. O. — katolicy, 4) N. C. R. V. — ewangelicy.

Każda z tych organizacyj jest jednocześnie związkiem słuchaczów i rozgłośnią, posiadającą własne budynki ze wszystkiemi urządzeniami, sztabem współpracowników, orkiestrami i t. p. Słuchacze radja są nietylko odpowiedzialni finansowo, jako udziałowcy rozgłośni, ale również stanowią decydujący czynnik w sprawie ideowej strony rozgłośni.

Wewnętrzna struktura organizacji oparta jest na przesłankach całkowicie demokratycznych. VARA, znana w eterze z zapowiedzi „Hier is de Arbeiders Umrup Holland", ma następujące władze: kierownictwo organizacji, kierownictwo rozgłośni, zarząd finansowy, wydział programowy i in. działy, pozostające pod bezpośrednią i pośrednią kontrolą słuchaczów.

Socjalistyczna rozgłośnia

Najwyższą władzą organizacji jest rada, wybierana przez członków, tworzących grupy lokalne Rada mianuje kierowników poszczególnych działów pracy i wybiera zarząd, w którym oczywiście partja i związki zawodowe mają swych przedstawicieli. Władze państwowe nie mają na wewnętrzne ukształtowanie się organizacji najmniejszego nawet wpływu.

Członkowie organizacyj radjofonicznych sami pokrywają koszty utrzymania radjostacji. Opłaty radjowe na rzecz państwa nie istnieją. Przynależność do jednej z istniejących organizacyj radjowych jest dobrowolna. Nie są pobierane również żadne opłaty za reklamy radjowe.

Radjosłuchacze, należący do VARA płacą tygodniowo po 20 centów holenderskich, t. j. około 70 groszy. Otrzymują za to — poza programem — czasopismo o 80 stronach druku. Socjalistyczna radjostacja nadaje tygodniowo program w przeciągu 50 godzin, a więc przeszło 7 godzin dziennie. Pozostały czas mogą, oczywiście, słuchać innych programów.

Propaganda na falach eteru

Specjalna ustawa gwarantuje rozgłośniom odpowiednią ilość czasu na audycje. Od roku 1930 istnieje państwowa komisja kontrolna, która ma nadzór nad programem. Do roku 1933 VARA mogła stosować ostrą krytykę kapitalistycznego ustroju, później jednak komisja zwracała baczną uwagę, aby nie było ostrych ataków na faszyzm, hitleryzm i władców innych państw. Zagadnienia społeczne można traktować w sposób naukowy i informacyjny.

W tej formie można omawiać takie zagadnienia, jak demokracja, dyktatura, socjalizm a narodowy socjalizm i t. d.

Rozważania te byłyby niepełne, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę prac społecznych i kulturalnych VARA oraz ich znaczenia dla holenderskiego ruchu robotniczego i demokracji. Trzeba przytem zaznaczyć, że VARA wysyła co tydzień 50-godzinny program, który musi odpowiadać ideologicznie [illegible] socjalistycznym słuchaczom oraz zapoznać z naszą ideologją słuchaczy o innych poglądach politycznych. Jednocześnie zmusza inne organizacje do socjalistycznego nastawienia przy układaniu programów, a w ten sposób oddaje VARA klasie robotniczej wielkie kulturalne usługi, które w innych warunkach byłyby niemożliwe.

Aby móc wypełnić tak wysokie zadania, potrzeba wielkiego i wykształconego sztabu współpracowników. VARA ma najlepszych w kraju członków orkiestr, aktorów i t. d. Przez angażowanie artystów o międzynarodowej sławie osiąga tak wspaniałe sukcesy, których mogą jej pozazdrościć inne wielkie stacje nadawcze.

Kontakt ze słuchaczem

Kierownictwo VARA nie ogranicza swojej pracy do kontaktu ze słuchaczami zapomocą mikrofonu, ale stara się o zdobycie osobistego kontaktu. Co kilka dni aktorzy, członkowie orkiestr i in. produkują się bezpośrednio przed publicznością radjową w różnych częściach kraju. Wstęp na taką imprezę równa się cenie biletu wejścia do kina.

W ten sposób spopularyzowano najlepszych socjalistycznych artystów holenderskich.

Socjalistyczna radjostacja holenderska służy również Socjalizmowi w ten sposób, że informuje obywateli o zarządzeniach partji o najważniejszych wydarzeniach politycznych. (ARI).

Dziwactwa kolekcjonistów

Są ludzie mający zamiłowanie do kolekcjonowania. Niektórzy zbierają autografy znakomitych albo tylko głośnych ludzi. Niektórzy zbierają stare monety czyli numizmaty. Inni kolekcjonują pocztówki z widokami, ekslibrysy, broń, rzadkie książki czyli t. zw. białe kruki, porcelanę, znaczki pocztowe, fajki i t. d. Zmarły przed tygodniem król angielski zostawił największy i najcenniejszy zbiór marek pocztowych, a zmarły przed paroma tygodniami francuski pisarz Paul Bourget zostawił kolekcję lasek.

Kolekcja ta uważana jest nietylko za najbogatszą i najcenniejszą, lecz również za najbardziej oryginalną. Są tam laski, począwszy od zwykłego bambusa chińskiego aż do laski wykonanej ze szczerego złota i wysadzonej drogocennemi kamieniami.

Bourget zbierał nietylko laski oryginalne ze względu na wykonanie, lecz w kolekcji jego można znaleźć także laski stanowiące historyczne pamiątki. Bourget był dumny z posiadania laski Benjamina Franklina oraz drugiej oryginalnej laski, wykonanej z kości słoniowej, stanowiącej własność cesarza Pawła I-go.

Prasa francuska domaga się zakupienia przez Rząd tej niezwykłej kolekcji lasek i umieszczenia jej w jednem z muzeów francuskich.

O chleb i pracę dla 30 tysięcy lwowskich bezrobotnych

(Koresp. własna).

Rada Klasowych Związków Zawodowych we Lwowie postanowiła kontynuować swoją akcję w sprawie przerażających objawów bezrobocia w naszem mieście. Z jej ramienia udała się delegacja bezrobotnych, prowadzona przez tow. Skalaka, do Wojewódzkiego Funduszu Pracy, ażeby w tej instytucji przedstawić zgrozę położenia lwowskich bezrobotnych i przedstawić swoje postulaty.

Delegacja przyjęta przez p. Dyrektora Gajewskiego, położyła główny nacisk na konieczność rozpoczęcia większych robót w mieście i potrzebę uzyskania na ten cel funduszów.

Następnie zwrócono uwagę na trudności, czynione przy rejestracji bezrobotnych i domagano się przyspieszonego sposobu załatwiania podań o zasiłki, usprawnienia administracji i zniesienia systemu protekcyjnego przejawiającego się w niektórych działach.

Zwrócono uwagę na to, że lwowscy bezrobotni sprzeciwiają się kategorycznie systemowi odrabiania bonów, stosowanemu w sposób drakoński i krzywdzący robotników.

W tej sprawie dyrektor Funduszu Pracy zajął stanowisko negatywne, zastrzegając się zresztą co do metod stosowanych przy t. zw. odrabianiu, we wszystkich innych sprawach przyrzekł postulaty robotnicze rozpatrzeć i wydać odpowiednie zarządzenia. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa t. zw. bonów chlebowych, ich jakości i zamiana kart chlebowych na karty żywnościowe.

Wedle informacji osiągniętych w Dyrekcji Funduszu Pracy, suma funduszów przydzielonych gminie lwowskiej w roku bież., nie będzie mniejsza od funduszów zeszłorocznych, ale stwierdzono i to, że suma ta nie stworzy pola pracy nawet dla ¼ bezrobotnych.

Bezrobotni lwowscy nie zamierzają jednak zrezygnować z walki o całkowite wypełnienie swoich postulatów. Nie chcą oni jałmużny, domagają się natomiast możliwości pracy i ludzkich warunków bytu.

Strajk kamieniarzy

przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej

Od 7 stycznia trwa strajk kamieniarzy przy budowie gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

Dnia 21 stycznia przedstawiła delegacja robotników kamieniarskich kierownikowi budowy gmachu, p. nacz. Machowi, powody strajku kamieniarzy przy budowie gmachu.

Okazuje się, że firmy błędnie informują władze i kierownictwo budowy o żądaniach robotników, przedstawiając, że robotnicy żądają nadzwyczajnych płac i specjalnych jakoby warunków pracy.

P. naczelnik inż. Mach przyznał słuszność żądaniu robotników, by firma, obejmująca roboty, odpowiadała za płace robotników, jednak firmy Bracia Trembeccy, oraz Wojciechowski i Przesławski chcą koniecznie ominąć ten obowiązek, i nie chcą uznać postulatów kamieniarzy co do pracy i płacy, które w niczem nie odbiegają od warunków uznanych przez majstrów w roku ubiegłym i stosowanych przez firmy w warsztatach. Firmy Trembeccy i Wojciechowski — Przesławski uchylają się od konferencji, której zażądali robotnicy. Firmy wysuwają podprzedsiębiorców, Michalika i Cekierę, a ci zastawiają się niemożliwością uregulowania płac, bo mają bardzo niskie ceny, ustalone przez firmy.

Pp. Cekiera i Michalik zatrudniają zamiejscowych, tańszych robotników, by sprostać wymogom niskich cen, za jakie obejmują w podprzedsiębiorstwo roboty.

Delegacja kamieniarzy przedstawiła również p. okręgowemu inspektorowi pracy metody, jakie stosują firmy kamieniarskie przy budowie gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. P. okręgowy insp. pracy obiecał sprawdzić przez obwodowego insp. pracy prawdziwość przedstawionych faktów i wpłynąć na kierownictwo robót, by zmieniło swe metody postępowania.

Dotąd jednak firmy w dalszym ciągu stosują metody, których władze chyba nie zechcą akceptować. Unikanie odpowiedzialności za płace robotników, cedowanie swoich należytości dalszym firmom i t. p. znane są już praktycznie na rynku budowlanym.

Szczególnie haniebnej roli w tej walce podejmują się majstrowie i t. zw. kartkowcy, którzy nie uważają się za robotników, ale obejmują roboty, jako robotnicy i doprowadzają do pogorszenia i tak już niskich zarobków robotników.

Dziwne wydaje się stanowisko p. obwodowego insp. pracy, który uważa, że robotnicy nie mają prawa pertraktowania z firmą, ale muszą pertraktować z podprzedsiębiorcami. Może tą sprawą zajmie się p. okręgowy insp. pracy.

„Father Divine"

Ciekawa sekta amerykańskich murzynów

W Nowym Jorku odbył się walny zjazd wyznawców „Father Divine", tutejszego murzyna, którego zwolennicy uważają za istotę wyższą. Sekta ta, czysto murzyńska, stale wzrasta. Religja ta ma charakter społeczny. W deklaracji programowej, uchwalonej na nowojorskim zjeździe powiedziano m. in.: „Lekarze mają być odpowiedzialni w razie śmierci swych pacjentów". „Zupełne równouprawnienie wszystkich ras na całym świecie". „Zniesienie wszystkich taryf celnych we wszystkich krajach świata". „Ustawowe określenie granic zarobku producenta we wszystkich dziedzinach przemysłu". „Wyznawcom Father Divine nie wolno jest nic kupować na raty". Surowy zakaz wszelkich szczepionek przeciw ospie, tyfusowi, dyfterytowi i t. d."

Father Divine, niepozorny murzyn z dzielnicy Haarlem, od którego wyznawcy jego, a zwłaszcza wyznawczynie zbliżają się z religijną czcią i lękiem, twierdzi, że liczba zwolenników jego wynosi 20 milj. Pewnem jest, że w Nowym Jorku, wśród 350.000 tutejszych murzynów, jest ich około 30.000. (PAT.)

Walka robotników fabryki „Stradom"

Dyrekcja fabryki „Stradom" w Częstochowie postanowiła obniżyć płace robotnicze. Już od dłuższego czasu wynikały drobne zatargi na tle podstępnego obniżania płac robotniczych przez kierowników oddziałów. Ale tego wszystkiego było mało i dlatego ukuto jawny zamach na zarobki robotnicze w poszczególnych oddziałach.

Aby upozorować swą „niewinność" dyrekcja fabryki podała do wiadomości robotników oddziału konfekcyjnego, na którym zatrudnionych jest około 140 robotników i robotnic, że wskutek braku obstalunków zmuszona jest oddział ten zamknąć na pewien czas, poczem, w miarę potrzeby, przyjmować będzie robotników spowrotem.

Twierdzenie dyrekcji co do braku zamówień okazało się manewrem, zmierzającym do tego, aby wyrzucić na bruk robotników, a potem uległych przyjąć na nowych i pogorszonych warunkach, a tych, którzy dyrekcji się nie podobają, nie przyjąć do pracy wcale.

Na zwołaną do Inspekcji Pracy w dniu 27 stycznia b. r. konferencję nikt z przedstawicieli fabryk nie przybył. Robotnicy, widząc tak prowokacyjne stanowisko, rozpoczęli strajk „polski" bezpośrednio po jednostronnej konferencji w Inspekcji Pracy.

Dopiero na zwołaną konferencję przez Okręgowego Inspektora Pracy w dniu 1 lutego b. r. raczyli przybyć p.p. dyrektorzy, jednakże bez żadnych pełnomocnictw. Robotnicy dowiedzieli się tylko, jaki ma cel unieruchomienie fabryki, że oto chodzi o obniżkę zarobków.

Wobec takiej sytuacji przedstawiciele robotników nie zgodzili się na żaden postój i przeciwstawili się z całą stanowczością zamiarowi obniżki zarobków. Po kilkugodzinnej konferencji fabryka nie uwzględniła słusznego żądania robotników, wobec czego po złożeniu sprawozdania z odbytej konferencji wzburzeni robotnicy postanowili nie opuszczać już fabryki do czasu zaniechania przez dyr. fabryki redukcji robotników i obniżki płac.

Przeciwko obniżaniu zarobków i redukcji robotnicy postanowili walczyć aż do zwycięstwa.

Niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem
w hutach cynkowych

Robotnicy w hutach cynkowych są przeważnie narażeni na zatrucie ołowiem. Choroba ta działa powoli, ale za to bardzo niebezpiecznie, bo nazewnątrz nie daje się zbyt poznać ale w niejednym wypadku krew może ulec całkowitemu zatruciu. Żadne przepisy o higjenie i bezpieczeństwie nie znaczą wiele, o ile nie będą ściśle dotrzymane i przestrzegane.

Najbardziej ulegają jakoś tej niebezpiecznej chorobie robotnicy w hucie „Silesia" w Lipinach (Górny Śląsk), co jest rzeczą bardzo znamienną. Naszem zdaniem, robotnicy powinni być regularnie badani przez lekarza w jaknajkrótszych odstępach czasu, by stopień zatrucia nie wzrósł do ostatecznej granicy, jak to było ostatnio w tej hucie. Lekarz zapowiada chorym pół roku leczenia ,zanim wyleczą się z tej choroby.

Robotnicy Skierniewic w walce o byt
Strajki okupacyjne w hucie szkła i w fabryce dykty

Jak donosiliśmy, w Skierniewicach trwa strajk w hucie szklanej, 200 robotników i robotnic stoi w walce, która wybuchła z powodu złamania umowy zbiorowej przez fabrykantów.

Huta okupowana jest od pięciu dni; robotnicy leżą na kamiennej podłodze i deskach, nie mają świa tła; pożywienia fabrykanci przez pewien czas nie dopuszczali — sprawa ta została załatwiona dopiero po interwencji Związku Zawodowego. Trzech chorych robotników zabrano do szpitala.

Należy napiętnować niedopuszczalne zachowanie się fabrykantów wobec strajkujących robotnic. Inspektor pracy interwenjuje w sprawie zatargu, ale, jak dotąd, bezskutecznie.

W Skierniewicach panuje wrzenie. W ub. niedzielę odbył się masowy wiec z okazji i rocznicy „Proletarjatu", z udziałem 800 ludzi.

Na wiecu tym poszczególni mówcy dawali wyraz oburzeniu ludności na panujące w hucie stosunki; zapadła też rezolucja, potępiająca metody fabrykantów i wyrażająca solidarność ludności Skierniewic ze stojącymi w walce robotnikami huty.

Rada Związków Zawodowych zapowiedziała akcję protestacyjną.

Również w fabryce dykty w Skierniewicach doszło do strajku i okupowania kantoru fabryki w ciągu 8 godzin przez 150 robotników na tle niewypłacania zarobków. Po okupacji fabrykant wypłacił robotnikom po zł. 2.20 gr. a conto zaległości. Robotnicy przerwali okupację, ale strajk trwa.

Czasby było, aby miarodajne czynniki położyły kres samowoli fabrykantów, doprowadzającej do takiego wrzenia.

Warto też dodać, że fabrykanci w hucie szkła nie dopuścili przedstawiciela naszego pisma na teren huty, pomimo, iż uzyskał on zezwolenie miejscowego starosty.

Wiadomości z całej Polski

MUZYKANT ZABIŁ KARAWANIARZA.

W lwowskim sądzie okręgowym toczyła się rozprawa karna przeciw muzykantowi H. Szeretce, oskarżonemu o zabójstwo karawaniarza Jamroza.

Szeretko wynajął kuchnię przy ul. Piaskowej 21 furmanowi zakładu pogrzebowego M. Jamrozowi. Pomiędzy żoną Szeretki a żoną Jamroza doszło do sporów. Dn. 19 sierpnia w z. r. Jamrozowa pobiła Szeretkowa. Oburzony Szeretko udał się do zakładu pogrzebowego i zażądał od Jamroza, aby natychmiast udał się do domu i uspokoił żonę. Jamroz wyraził się obelżywie, na co Szeretko dobył rewolweru i strzelił do Jamroza dwukrotnie z odległości trzech kroków, zabijając go na miejscu. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Szeretkę na 4 i pół lat więzienia, z czego na podstawie amnestji umorzono mu półtora roku.

OSZUKIWAŁ EMIGRANTÓW.

Sędzia śledczy sądu okręgowego w Katowicach przeprowadza dochodzenie w sprawie oszustw, popełnionych przez Józefa Mańkę z Przemyśla na szkodę emigrantów polskich we Francji. M. wraz z innymi robotnikami polskimi wyjechał w 1928 roku do Francji i osiedlił się w mieście Lille, gdzie założył sobie biuro „porad prawnych" dla robotników. W biurze tem wyłudzał on od biednych emigrantów pieniądze. Podobno w ten sposób oszust zdołał wyłudzić około miljon franków. Oszust, powrócił do kraju i tu został aresztowany a na zarządzenie sędziego śledczego odstawiony do Katowic, gdzie prowadzi się w tej sprawie dochodzenia.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA.

Z więzienia w Szamotułach uciekło czterech więźniów: W. Walkowiak, karany 16 razy, J. Śledziński, karany 12 razy, Józ. Sołtysiak i B. Fitt. Po wyłamaniu krat zbiegowie spuścili się na ziemię za pomocą powiązanych prześcieradeł.

BRATOBÓJSTWO.

We wsi Brzegi w Jędrzejowskiem wydarzył się wypadek potwornego morderstwa, na osobie 13-letniego Stefana Michalskiego, przez brata jego, Witalisa.

W mieszkaniu znajdowali się tylko wymienieni bracia. Niewiadomo co zaszło między nimi, jednak Witalis w pewnej chwili pochwycił młodszego brata i powiesił go na haku, wbitym do belki.

Po dokonaniu strasznego czynu Witalis opuścił mieszkanie, nie troszcząc się zupełnie o los brata. Czyn Witalisa odkryli rodzice, wszczynając alarm. Niewiadomo, co było powodem bratobójstwa.

Bezrobotny kat
powiesił się w parku

Niesamowita historja rozegrała się z pierwszym katem w Polsce, Maciejewskim. Jak wiadomo, Maciejewski został swego czasu usunięty ze stanowiska „wykonawcy wymiaru sprawiedliwości" za opilstwo. Nie mogąc znaleźć żadnej pracy, Maciejewski wystąpił do sądu przeciwko Ministerjum Sprawiedliwości, żądając odszkodowania za obrażenia cielesne, doznane swego czasu ze strony skazańca podczas wykonywania jednej z egzekucyj w Krakowie. Pretensje Maciejewskiego były jednak oddalone.

Maciejewski popadł w zupełną nędzę, wyeksmitowano go z mieszkania. Odtąd nikt już nie wiedział, gdzie się podział i co porabia.

W niedzielę nad ranem kilku przechodniów zauważyło w parku Sieleckim za Belwederem w Warszawie jakiegoś osobnika, wiszącego na drzewie. Przechodnie szybko przecięli pętlę i zdjęli wisielca, który, jak się okazało, źle zadzierzgnął sobie stryczek i pozostał przy życiu. Okazało się, że był to właśnie eks-kat Alfred Maciejewski.

Bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego b. kata był dramat, jaki przeżył spowodu opuszczenia go przez przyjaciółkę, która nie chciała dzielić niedoli dymisjonowanego „wykonawcy wyroków".

Walka o prawa emerytów
zatacza szersze coraz kręgi

Walka o prawa emerytów w związku z obniżką zaopatrzenia emerytalnego; z ostatniem rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 7 grudnia 1935 r., które zmniejsza o 25 proc. policzalność lat wysługi emerytalnej, nabytych prawnie za czasów zaborczych, jak równocześnie zmniejsza zaopatrzenie emerytom wdowom i sierotom, zatacza coraz szersze kręgi.

W Przemyślu odbyło się wielkie zgromadzenie emerytów państwowych w dniu 22 stycznia r. b. w sali Gwiazda, przy ul. Konarskiego. Udział w zgromadzeniu wzięła również sekcja ZZK.

Dr. Filmowski po otwarciu zebrania udzielił głosu p. Kacanikowi ze Związku Zjednoczenia Emerytów Państwowych i Kolejowych, który omawiał sprawę prowadzenia dalszej akcji obronnej przeciwko zamachom na prawa emerytalne, jakie Rząd wydał już w drodze rozporządzenia w dniu 7 grudnia 1935 r.

Następnie zabrał głos tow. Gorlic, oświadczając, że tylko cały świat pracy, zorganizowany we wspólnym froncie, chłop, robotnik i inteligent pracujący może zmienić ustrój kapitalistyczny na ustrój sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Następnie zaznacza tow. Gorlic, że nie wierzy w to, aby te wszystkie protesty i rezolucje odniosły skutek, dopóki klasa robotnicza nie odzyska wpływu na losy kraju.

Na zakończenie tow. Gorlic wzniósł okrzyk „Niech żyje ZZK". „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna". Okrzyki te podchwycili zgromadzeni.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję potępiającą zamach na praw nabyte przez emerytów.

Kradzież w kościele
powodem do wystąpień antysemickich

(Kor. własna).

Przed kilku dniami do kościoła w Truskolasach, koło Częstochowy, włamali się nieznani sprawcy, którzy dokonali kradzieży pieniędzy z puszki kościelnej i zerwali koronę z obrazu Matki Boskiej znajdującego się w ołtarzu.

Ponieważ w Truskolasach rzucono także petardę w bożnicy, rozeszła się pogłoska, że sprawcami świętokradztwa są Żydzi, w ten sposób mieli zemścić się za rzucenie petardy.

W związku z tem wybuchły w Truskolasach rozruchy, wybito szyby w mieszkaniach żydowskich i rozpędzono handlujących na rynku. Kres rozruchom położyła policja, która przybyła autobusami z Częstochowy.

Obecnie wykryto sprawcę włamania do kościoła — jest nim Antoni Młynarczyk, brat kościelnego. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu w Częstochowie.

Sprawca kradzieży jest ponoć kandydatem na członka Stronnictwa Narodowego (złożył deklarację do Stronnictwa) ,zaś brat jego jest czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego.

Kącik radjowy

„Róża Stambułu" — operetka

Z pośród operetek Leo Falla szczególną wziętością cieszy się wystawiana na całym świecie z ogromnym sukcesem „Róża Stambułu". Przedstawia ona dzisiejszą Turcję nagość już zeuropeizowaną, ale zawsze jeszcze zachowującą niektóre tradycje wschodnie. To to pozwala naturalnie na wprowadzenie do muzyki pewnych egzotycznych elementów, pełnych czaru i wdzięku. Polskie Radjo nadaje tę operetkę ku powszechnemu zadowoleniu radjosłuchaczów dnia 4 lutego o godz. 20-ej w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, Wandy Ruśkiewiczowej i Kazimierza Dembowskiego.

Kwartet Haydna

[illegible] Józefa Haydna nadaje Polskie Radjo dnia 4 lutego o godz. 18-ej koncert, który przyniesie kwartet op. nr. 6. Utwór ten należy do kompozycyj późnych Haydna, do najdojrzalszego okresu jego twórczości. Wykonawcami kwartetu będą: Dubiska, Adamska, Ochlewski i Szaleski — „Kwartet polski".

Gawęda o herbacie

Herbata — nasz codzienny, zwykły napój — ma poza sobą długą i świetną historję. Była niegdyś otoczona ceremonjałem, kultem piękna i głębokiej medytacji, ale jest poniekąd i u nas wyrazem życia towarzyskiego, gawędy w kole przyjaciół. Dnia 4 lutego o godz. 17-ej o historji herbaty opowie przed radjo dr. Janina Szeferowa.

Koncert solistów

Stefan Rachoń znany jest dobrze radjosłuchaczom, jako kierownik zespołu salonowego, natomiast mało kto wie, że jest on również doskonałym skrzypkiem, interpretatorem muzyki wielkiego repertuaru skrzypcowego. Poznają go radjosłuchacze, jako wykonawcę utworów Paderewskiego, Ravela, Andrzejowskiego i Zarzyckiego, w koncercie solistów dn. 4.II o godz. 17.15. Drugim skolei solistą będzie znany publiczności radjowej śpiewak, Konrad Żelechowski, który obok aryj operowych, wykona polskie pieśni Maszyńskiego. Mał[illegible]skiego i Rybickiego.

Radjofonizacja wsi

Wydział Propagandy Polskiego Radja otrzymał wiadomość, że w gminie Białyszewo, powiatu sierpeckiego organizacje miejscowe utworzyły komitet propagandy radja na wsi. Zarząd komitetu stanowią: wójt gminy Białyszewo, nauczyciel, sekretarz gminy, kierownik okręgowy T. O. i K. R., oraz przedstawiciele rolników.

Komitet postawił sobie za zadanie podjąć jaknajdalej idące starania, by gmina Białyszewo stała się jedną z pierwszych co do ilości posiadanych odbiorników. Jest to znowu wynik akcji, podjętej przez Polskie Radjo dla zradjofonizowania kraju, a zarazem dowód, że wieś coraz bardziej pragnie współżyć z całym krajem i brać udział w jego kulturalnych i społecznych zdarzeniach.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 6)

Upadek Szangpo

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Wieść o upadku Szangpo rozeszła się wśród wzgórz i gór. I zanim pierwsza noc dobiegła kresu, wszystkie ścieżki, wiodące do dawnej twierdzy, zaczerniły się mrowiem ludzkiem. Przychodzili niezliczonemi tysiącami mężczyźni i chłopcy — nadzy do pasa, bez kapeluszy, bez obuwia; kobiety w łachmanach cerowanych, tak, że nic już na nich nie było prócz cer; starcy, a nawet małe dzieci z niewątpliwemi oznakami zniszczenia, dokonanego przez opjum. Daleko i szeroko rozeszły się wieści, że tego dnia odbędą się zgromadzenia masowe i utworzone zostaną związki chłopów, robotników, kobiet, czeladników i Bóg wie, jeszcze jakie; że w Szangpo zorganizowany będzie rząd sowiecki robotników i chłopów. Ucho ludzkie nie słyszało nigdy jeszcze o podobnych rzeczach, to też chłopi przyszli, aby tego doświadczyć.

Nad murami miasta powiewała czerwona chorągiew z młotem i sierpem — symbol mas pracujących Ludzie napływali przez bramy—oczy ich były ogromne z podniecenia. A Czerwona Armja? Walczący żołnierze z czerwonemi gwiazdami na czapkach? Tak, oto stali, śmiejąc się i żartując — i chłopi którzy nie widzieli ich nigdy przedtem, przekonali się, że są w rzeczywistości zupełnie tacy sami, jak oni.

Ulice Szangpo istotnie nie mogły pomieścić tłoczących się mas. Łąki i pola za murami czarne były od ludzi. Tu i owdzie wśród tłumu pojawiały się trybuny i tłum wykrzykiwał: — Patrzcie, jaka mądra jest Czerwona Armja! Oto stawiają trybuny wśród nas!... Tak, jakgdyby nigdy przedtem nie widzieli podobnego cudu! Gdy przechodził „czerwony' żołnierz, tłum spoglądał na niego z zachwytem, jakgdyby nigdy przedtem nie widział człowieka, chodzącego na swoich tylnych kończynach. Ich właśni ludzie — towarzysze ze wsi, którzy brali udział w oblężeniu — napawali chłopów taką dumą, że ledwo potrafili dać sobie z tem radę. A kobiety zmuszały tych wojaków, aby powtarzali im raz po raz, jak to było, gdy oblegali miasto; jak to było, gdy wkońcu wdarli się przez bramy miejskie... Takie wydarzenia!

Wśród tłumu błądziły niewolnice z wielkich domów. Z tępemi oczami, często z bliznami na twarzy i ciele, chodziły, pytając: — Czyście nie widzieli kogo z rodziny Czen-Czung-hua ze wsi Liangiszni? W ten sposób szukały swoich rodzin.

Jeszcze słońce dobrze nie wzeszło, gdy rozpoczęły się zgromadzenia masowe, a gdy zapadła noc — nie skończyły się one jeszcze zupełnie. Wydawało się, że ludzie, gdy raz już języki ich puszczone zostały w ruch, nie mogli nasycić się mówieniem. Oczywiście, rozpoczęli to wszystko ludzie z Czerwonej Armji, — w szczególności — z Departamentu Politycznego. Albowiem mówienie było jedną z ich broni, ustępującą tylko karabinom. A jak umieli mówić! To, co powiedzieli, brzmiało tak, jakgdyby sięgali na samo dno serc chłopów i żądali tego, czego ci pragnęli zawsze: ziemi, zniesienia długów i podatków, ryżu — ba, nawet szkół, gdzie dzieci, a nawet starsi, mogliby uczyć się czytać i pisać. Pozatem miały powstać związki robotników i chłopów i zbrojne „czerwone" straże dla ich ochrony.

Ci ludzie z Czerwonej Armji, powiedziawszy swoje, zachęcali chłopów, aby wystąpili sami i powiedzieli, co mają na sercu. Jeden czy dwuch spróbowało tego odważnie, ale nastraszyli się i zeszli z trybuny, nie powiedziawszy ani słowa. Wkońcu któryś zaczął:

— Zabrali nawet nasze prosiaki i kury na Nowy Rok. Nie wystarczyły im dwie trzecie zbiorów i wysoki procent; musieli jeszcze ogołocić nas ze wszystkiego prócz zębów do gryzienia. Ale na co potrzebne nam były potem zęby?

Mowa ta zrobiła wielkie wrażenie; ośmieliła innych. Był tam pewien twardy, stary chłop, który pierwszy po oblężeniu wpadł przez wschodnią bramę. Teraz stanął na trybunie z dzidą w ręce i powiedział:

— Obszarnicy mówili nam, że są obszarnikami i bogatymi ludźmi, ponieważ ich osiem duchów, to duchy szczęścia; a my jesteśmy biedni — ponieważ nasze osiem duchów — to duchy nieszczęśliwe... To kłamstwo! Teraz wiemy, że „**ming**" i „**Keh ming**" to jedno i to samo. Musimy stworzyć nasze własne **Ming** przez **Keh-ming!** *).

Co za mowa! Co za idee!

Ktoś inny zaryzykował: — Obszarnicy udawali, że obniżają czynsz o jedną czwartą, a nawet więcej. Było to dlatego, ponieważ Czerwona Armja znajdowała się u murów miasta. Oszukiwali nas, a my byliśmy idjoci. Byliśmy głupi — my, chłopi. Ale teraz już nie jesteśmy głupi. Zabijemy obszarników i podzielimy ziemię.

Nastąpił grzmot oklasków.

Potem z tłumu zaczęła mówić jakaś kobieta. Podniesiono ją na trybunę. Gdy raz się już tam znalazła, poczuła, że może równie dobrze mówić dalej.—Tak, płaciliśmy nawet dwie trzecie i trzy czwarte zbiorów i nawet podatki rządowe spadały na nas. Byliśmy żerem dla wielkich rodzin. Gdy mówiliśmy nie — spotykała nas chłosta lub śmierć. Synom naszym ścinano głowy. Obszarnicy to mordercy i oszuści. Muszą zostać zabici.

Jeden stary człowiek opowiadał: (d. c. n.)

*) Gra słów: **Ming** znaczy — fortuna, albo los; **Keh-ming** — znaczy dosłownie: łamać istniejący porządek czyli przeprowadzać rewolucję.

KRONIKA KRAKOWSKA

W sprawie stosunków w stołowni pracowników umysłowych

Od zarządu stołowni otrzymujemy następujące pismo:

„W ostatnich tygodniach ukazały się na łamach pewnej części prasy notatki przedstawiające w nieprawdziwem świetle stosunki panujące w Stołowni dla pracowników umysłowych przy ul. św. Jana.

Pisano, że w grudniu ub. roku miała jakoby Stołownia otrzymać 5.000 zł. subwencji, częściowo w gotówce, częściowo w naturze, gdy w istocie otrzymała z Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej w Krakowie w owym czasie w gotówce tylko 2.000 zł. i w naturze równowartość 610 zł.

Zmyślone jest twierdzenie malkontentów, jakoby zarząd Stołowni obliczał przeciętną cenę jednego obiadu na 38 — 40 gr. albowiem jest notoryjne, że oblicza jeden obiad przeciętnie na 26 groszy. Tem samem twierdzenie, że wartość obiadu ogranicza się do 7 groszy jest nie tylko złośliwym zarzutem, ale wręcz tendencyjnym, gdyż każdy nieuprzedzony z łatwością na miejscu w Stołowni może się o tem przekonać. Tylko złe nastawienie przeciwko Stołowni mogło podyktować informatorom mniemanie, że obiady w Stołowni nie są do spożycia.

Nadzór nad kuchnią sprawują członkowie Komitetu Stołowni oraz delegatki z ramienia stołowników. Oczywiście obiady nie są wykwintne, gdyż na to potrzeba dużo większych dotacyj, niż te, które Stołownia otrzymuje, ale ogół jest z nich zadowolony i żadnych reklamacyj nie podnosi.

Nieprawdą jest, że koszty administracyjne są bardzo wysokie. Wynoszą one łącznie z konserwacją niespełna 13 proc., co przy wielkiej liczbie korzystających ze Stołowni jest nieuniknionym wydatkiem. Komitetowi nic nie jest wiadomem o tem, jakoby stołownicy życzyli sobie przeniesienia ich do Koła Polek lub Sióstr Szarytek. Olbrzymia większość stołowników jest zadowolona z zarządu, i niejednokrotnie, gdy zachodziła obawa zlikwidowania Stołowni z przyczyn od Komitetu niezależnych, ci zwracają się do Komitetu z prośbą, by ich ratował przed nędzą głodową.

Komitet widział się zmuszonym wyeliminować ze Stołowni nie pięciu, jak nieprawdziwie informatorzy donieśli, lecz trzech. A uczynił to dlatego, że ci nieustannie wichrzyli i stosowali wobec stołowników teror, obniżając z premedytacją powagę Komitetu. Komitet na mocy jednomyślnej uchwały usunął ich ze Stołowni, lecz równocześnie przekazał ich Komitetowi Pomocy Zimowej w Krakowie celem umożliwienia im korzystania z deputatów tam wydzielanych. Komitet w interesie pozostałych stołowników i instytucji, którą zarządza nie mógł pozwolić na wichrzycielstwo, którego ci ludzie, mimo kilkakrotnych perswazji, nie chcieli zaniechać. Tem samem twierdzenie o jakowyś represjach ze strony Komitetu są zmyślone.

Komitet jest organem powołanym przez Radę Międzyzwiązkową w Krakowie, a ta jest emanacją wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych na terenie Krakowa. Ludzie stojący na czele kierownictwa Stołowni, pozostający pod kontrolą specjalnych organów, tudzież pod kontrolą czynników publicznych, pracują na swych stanowiskach zupełnie bezinteresownie, ideowo i złożyli dużo dowodów swej społecznej pracy.

Komitet zdaje sobie doskonale sprawę z położenia bezrobotnych, rozumie psychikę człowieka, który nie ze swej winy stracił możność zarobkowania, stara się też w swoim postępowaniu uwzględnić te fakty ale właśnie w interesie dobra społecznego, w interesie tych bezrobotnych, musi czuwać nad ładem i sprawnością instytucji, której losy znajdują się w jego odpowiedzialnych rękach".

Obniżyć ceny w restauracjach

Ciągle się słyszy zapowiedzi ze strony czynników miarodajnych o obniżce cen artykułów pierwszej potrzeby. Niewątpliwie należą do nich artykuły spożywcze.

Jeśli chodzi o zboże, to cena jego od kilku lat stoi na niskim poziomie, co przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych stanowi podłoże kryzysu na wsi. Chłop nasz cierpi dziś pod obuchem kryzysu nie mogąc wyżyć ze swojego warsztatu pracy. Zdawałoby się mogło, że na skutek niskiej ceny produktów rolniczych w mieście będzie taniej. Niestety, drożyzna w mieście utrzymuje się niemal na niezmienionym poziomie.

Ceny w restauracjach nie tylko że nie uległy obniżeniu, ale jeszcze podskoczyły. Narzekają pp. restauratorzy na kryzys, na pustki w lokalach. Zjawisko zupełnie zrozumiałe, skoro się zważy obniżkę zarobków konsumentów. Dla człowieka o jakich takich poborach, nie mówiąc już o masie biedaków, pójście do restauracji i skonsumowanie obiadu, staje się przy tak horendalnych cenach nie możliwością.

Cennik w restauracjach musi ulec znacznemu obniżeniu. Leży to przedewszystkiem w interesie konsumentów. Z wyżywieniem uprawianym przez restauratorów należy skończyć. Władze administracji państwowej i samorządowej winny zająć się tą sprawą i unormować ją zgodnie z interesem ogółu

„Wszyscy kupują znaczek za 1 zł. na Pomoc Zimową dla bezrobotnych i noszą go jawnie przez całą zimę".

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę, dn. 9 lutego, o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru

Kraków Robotniczy

składa hołd

Pierwszemu „Proletarjatowi"

i proletarjatczykowi Aleksandrowi Dębskiemu w 1-szą rocznicę śmierci

PROGRAM. Przemówienia tow. tow. Tomasz Arciszewski i dr. Lidja Ciołkoszowa. Inscenizacja 8 scen z historji „Proletarjatu" pióra Leona KRUCZKOWSKIEGO i Lecha PIWOWARA.

Wstęp — na pokrycie kosztów — 60 gr. Członkowie T. U. R., P. P. S. i Zw. Zaw. płacą 40 gr. Karty wstępu nabywać można wcześniej w Bibljotece T.U.R., Sławkowska 12 i Administracji „Naprzodu"

Okręg. Kom. Robotn. P.P.S. Kraków - Miasto.

Tow. Uniwersytetu Robotn. Rada Związków Zawodowych. Stow. b. Więźniów Politycznych.

Redukcje w gminie

Jak się dowiadujemy, redukcje personalne w gminie objęły również emerytów wojskowych, czego domagaliśmy się już oddawna. Magistrat dopiero na polecenie min. spraw wewn. zdecydował się na takie posunięcie. Między innemi wypowiedzenie otrzymał sekretarz prezydjalny b. ppłk. dr. Piotrowski i b. płk. nacz. wydz. Kostrzewski.

Obecne redukcje stanowią narazie pierwszą transzę. W ślad za nią mają nastąpić dalsze, mianowicie w dn. 1 lutego i 1 kwietnia. W sumie ma być zredukowanych około 350 osób, w tem 300 robotników.

Niedawno pisaliśmy o dziwnych praktykach Magistratu przy stosowaniu redukcji. Oto zwalnia się robotników, którzy mają po 6, 7, 8 i 9 lat służby. Czyni się to dlatego, aby uniknąć wypłaty odszkodowania jakie przewiduje nowy projekt ustawy emerytalnej. Według tego projektu zwolniony pracownik po przepracowaniu od 1 do 6 lat otrzymuje 3 miesięczną odprawę, do 9 lat 4 miesięczną. Otóż Magistrat już teraz zwalnia robotników za 14-sto dniowem wypowiedzeniem.

Powtarzaliśmy i powtarzamy, że redukcje robotników pogłębiają bezrobocie, wyrządzają krzywdę najuboższym ludziom i jako takie są antyspołeczne. Najgorsza drogą jaką wybrał Magistrat przy przeprowadzaniu oszczędności, to właśnie redukcje robotników.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 lutego noc:

1. Dr. Goldberg Henryk Jagiellońska 11, tel. 128-96.
2. Dr. Ralski Lesław Zyblikiewicza 5.
3. Dr. Ritter Jakób św. Gertudy 18, tel. 118-90.
4. Dr. Kleczek Stanisław Litewska 6, tel. 175-14.

Odczyt

We wtorek dn. 4.II b. r. o godz. 7 wiecz. w sali Domu górników odbędzie się odczyt ob. Marjana Czuchnowskiego p. t. „Nowa literatura chłopska". Wstęp 20 gr.

Związek stolarzy i malarzy.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 5 lutego 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 „Zagadki muzyczne". 16.20 Koncert chóru. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Mówmy o prowincji". 17.20 Koncert. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 Recital śpiew. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Igrzyska olimpijskie w Garmisch - Partenkirchen. 19.90 Reportaż aktualny. 20.00 Płyty. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „Źródła stalego kryzysu w teatrach polskich". 21.50 „O tradycji kupieckiej". 22.00 „Olimpjada tenorów". 22.25 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek po cenach zniżonych „Chimery" Chiarelli'ego w premjerowej obsadzie z pp.: Zygmuntem Nowakowskim i Zofją Jaroszewską w rolach głównych. — W środę po cenach najniższych „Niebieski ptak" Maeterlincka, dla młodzieży i dzieci.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: Droga bez powrotu".

APOLLO: „Burza nad światem".

BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".

PROMIEŃ: „Księżniczka czardasza".

SZTUKA: „Walczyk dla ciebie".

STELLA: „Maskarada".

SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".

ŚWIT: „Melodja z nad Dunaju".

WANDA: „Łzy i śmiech Wiednia".

UCIECHA: „Rotmistrz von Werfen".

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: Wtorek godz. 8 wiecz. „Wachlarz lady Windermere". Środa godz. 8 wiecz. „Peer Gynt" (premjera).

TEATR ROZMAITOŚCI: Nieczynny.

KRONIKA ŚLĄSKA

Posiedzenie Sejmu Śląskiego

Posiedzenie Sejmu śląskiego zostało zwołane na dzień 4 lutego b. r. na godzinę 15.30. Porządek obrad obejmuje sprawy: Sprawozdanie komisji w sprawie projektu ustawy o przedłużeniu okresu wyborów wydziałów gminnych i rad miejskich. Projekt ustawy o Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej. Projekty ustaw o Śląskiej Bibljotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego; o sprzedaży gruntów Skarbu śląskiego w Panewniku; o sprzedaży nieruchomości Skarbu śląskiego w kolonjach robotniczych, dyskusja nad przemówieniem wojewody z okazji wniesienia projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok administracyjny 1936-37.

Po wizycie śląskiej p. ministra przemysłu i handlu

Niedługo po utworzeniu Rządu p. Kościałkowskiego, przybył na G. Śląsk nowy min. przem. i handlu, gen. Górecki. Po konferencjach z wojewodą i przemysłowcami, zaprosił gen. Górecki także przedstawicieli zw. zaw. na konferencję informacyjną. Na konferencji tej, po wysłuchaniu postulatów robotniczych, oświadczył gen. Górecki, że po zorjentowaniu się w stosunkach śląskich, zapozna się chętnie bliżej z postulatami robotników w drodze bezpośredniej wymiany zdań.

Od wizyty p. min. Góreckiego na Śląsku upłynęło już kilka miesięcy, ale jakoś żadnych zmian na lepsze nie widać. Wyczuwa się raczej pewne zaognienie stosunków, spowodowane przez prowokacyjne stanowisko przemysłowców. Z najważniejszych postulatów uzgodniono jedynie sprawę urlopów, i to niezupełnie korzystnie dla robotników i zaledwie do końca roku 1936. Sprawy 6-cio godzinnego czasu pracy, Sp. Br., podwyżka zarobków itd., wiszą w powietrzu. Istnieje uzasadniona obawa, że robotnicy będą zmuszeni stoczyć w roku 1936 ciężkie walki z kapitalistami.

Byłoby dobrze, aby p. gen. Górecki poszedł jednak po linji swego przemówienia na konferencji z przedstawicielami zw. zaw.

Średniowieczne stosunki na folwarkach w Siemianowicach!

Na terenie Siemianowic znajduje się folwark, w którym nie stosują żadnych przepisów o czasie pracy. Zwłaszcza wyszyskuje się pracę dziewcząt. Niedawno została zwolniona z pracy dziewczyna „za nieposłuszeństwo". W rzeczywistości nie chciała pracować 19 godzin dziennie za 1.90 zł.

Na folwarku tym panują iście średniowieczne stosunki. Praca trwa często 19 godzin dziennie. Gdy pracownicy domagają się zapłaty za godziny nadliczbowe, narażają się na brutalne szykany. Zwracamy się do Inspektora Pracy, by niezwłocznie zbadał stosunki w folwarku i położył tej katordze kres.

Jak pomaga Magistrat siemianowicki bezrobotnym inwalidom

Wyjątkowo nieczuły na nędzę jest Magistrat m. Siemianowic, a szczególnie Wydział „Opieki Społecznej" tego Magistratu.

Syci i posiadający zapewniony byt urzędnicy Magistratu, nie wiedzą, jak bieda boli. Poco zatem istnieje w Siemianowicach Wydział „opieki społecznej"?

Swego czasu bezrobotny Pilarski wpadł do biedaszybu i złamał nogę. Musiano mu amputować nogę. Po zwolnieniu ze szpitala, zwrócił się Pilarski z prośbą do Magistratu o zakupienie mu protezy, gdyż jako bezrobotny, nie posiada na ten cel żadnych funduszów. Okazało się jednak, że nie bezrobotny potrzebuje pomocy, ale sam prześwietny Magistrat. W odpowiedzi na prośbę, zakomunikował bowiem Pilarskiemu Magistrat, że na takie historje nie ma pieniędzy. Dalej oświadczył Magistrat, że w drodze wyjątku mógłby Pilarskiemu kupić protezę, gdyby miał pewność, że bezrobotny z protezą uzyska pracę.

Jak teraz kwalifikować odpowiedź Magistratu siemianowickiego? Czy były to kpiny z tragicznego położenia bezrobotnego, czy też nie ma w Magistracie m. Siemianowic ani jednego człowieka z otwartą głową? Przecież po Siemianowicach chodzą tysiące zdrowych bezrobotnych i nie mogą otrzymać pracy, a bezrobotny z protezą ma taką dostać? Czy burmistrzowi, p. Popkowi, wiadomo, jak jego podwładni urzędnicy pojmują opiekę społeczną? A może działo się to wszystko za zgodą p. Popka?

Awantura na pogrzebie

Onegdaj odbył się w Katowicach pogrzeb fanatycznej zwolenniczki Hitlera. Ceremonja pogrzebowa została wykorzystana przez hitlerowców do publicznej demonstracji. Oto hitlerowcy ustawili się szpalerem przed cmentarzem, oczekując na trumnę ze zwłokami w postawie hitlerowskiej, t. zn. z podniesionemi rękami. Oburzyło to kapelana, który odprowadzał zwłoki. Oświadczył on, że nie pochowa zmarłej, jeżeli hitlerowcy nie usuną się od mogiły. Kategoryczna odpowiedź kapelana doprowadziła hitlerowców do wściekłości. Domagali się oni zwrotu kosztów pogrzebu (około 1200 zł.), jeżeli ksiądz będzie obstawał przy swojem stanowisku. Ponieważ kapelan nie ustąpił, udała się delegacja hitlerowców do proboszcza parafji, domagając się zwrotu pieniędzy. Proboszcz parafji nie chciał pieniędzy zwrócić i domagał się od kapelana, by dokończył ceremonji pogrzebowej, oświadczając: „A niech dźwigają i nogi, byle tylko zapłacili". Jednak młody wikary nie ustąpił. Wynikła z tego gruba awantura, podobno — jak mówią — awantura, poparta argumentami „namacalnemi". Młody wikary nie mógł podobno zrozumieć, że pieniądze mogą być ważniejsze od przekonań!

Repertuar

TEATR POLSKI

Wtorek dnia 4 lutego „Trafika pani generałowej" dla K. P. W. g. 20.

Środa dnia 5 lutego „Cyrulik Sewilski" wyst. art. oper. warsz. g. 20.

Czwartek dnia 6 lutego „Trafika pani generałowej" g. 20.

Radjo śląskie

WTOREK, 4 lutego 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.30 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35—14.30 Muzyka lekka. 16.15 Drobne utwory fortepianowe. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Historja herbaty — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 XI Koncert z cyklu „Kwartety Smyczkowe Józefa Haydana". 18.30 Na marginesie dyskusji o osiedlach — odczyt. 19.00 Narciarstwo i fotografja. 19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Róża Stambułu — operetka w 3 aktach. W I-szej przerwie Dziennik wieczorny. W II-giej przerwie „Obrazek z Polski współczesnej". 22.15 Recital fortepianowy. 22.15 Piosenki. 22.30 Witaminy w pożywieniu człowieka — odczyt. 23.05—23.30 Muzyka taneczna — refreny śpiewa Mieczysław Fogg.

ŚRODA, 5 lutego 1936 r.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.05 Kobiety zasłużone. 12.30 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45—14.30 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Orkiestry: Marka Webera i Jana Lensena. 16.00 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. 16.20 Koncert chóru „Eryana". 17.00 Dyskutujmy: Mówmy o prowincji". Dlaczego jestem tak niezadowolony? 17.20 Orkiestra Tadeusza Seradyńskiego. 17.50 Świat się śmieje. — Przegląd humoru medycznego. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Ogrodnik śląski „Czy ogród nasz w zimie śpi". 19.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch—Partenkirchen. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Koncert z udziałem japońskiej śpiewaczki Tejko Kiwa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 XXIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849). 21.50 O tradycji kupieckiej. 22.00 Olimpjada tenorów — audycja konkursowa. 22.25—23.30 Muzyka taneczna.

„Gazeta Robotnicza" na indeksie

W więzieniu mysłowieckiem znajduje się oddział więźniów politycznych. Kilku z więźniów zamówiło sobie „Gazetę Robotniczą". Okazało się jednak, że Zarząd więzienia, bez podania powodów, odmawia przyjęcia „Gazety Robotniczej" dla więźniów.

Zapytujemy się niniejszem p. prokuratora, jako władzy zwierzchniczej, na jakiej podstawie odmawia więzienie w Mysłowicach dostarczania pisma abonentom „Gazety Robotniczej?"

Wiadomości różne

Na szosie w Świerklańcu, wskutek pośliznięcia się na rozmokłej szosie, taksówka, jadąca z Katowic, wpadła na przydrożne drzewo, rozbijając się. Pasażer auta, adwokat Redman, doznał szeregu kontuzyj. Szofer auta wyszedł z wypadku z lżejszemi obrażeniami na twarzy.

***

Dyrekcja Policji w Bielsku wydała zarządzenie, zakazujące aż do odwołania urządzania wszelkich zabaw, bali itp. oraz wstępu dzieci w wieku szkolnym do kin, teatrów i wszelkich imprez publicznych na terenie miasta Bielska i gmin okolicznych, z powodu nasilenia zachorowań na szkarlatynę także wśród osób starszych. Wydano szereg zarządzeń zapobiegawczych.